NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Kto Umie Myśleć, Ten Odróżnia Prawdę Od Błędów

NO. 241. PONIEDZIAŁEK, DNIA 16-GO PAŹDZIERNIKA, (MONDAY, OCTOBER 16) 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

MILJARD DLA DEPOZYTORÓW

Niemcy Postawiły Wszystko Na Ostatnią Kartę

HITLER ZWYCIĘŻA W KRAJU, PRZEGRYWA ZAGRANICĄ

Francja i Polska Stoją Murem Przy Swym Programie. Mussolini Łowi Rybki w Mętnej Wodzie.

Genewa, 16. paźdz. — Sytuacja w Genewie jest wielce nadwyrężona. Przedstawiciele mocarstw proponowali wczoraj, aby konferencję rozbrojeniową odroczyć na czas nieograniczony, lecz przeciw temu wystąpił stanowczo Norman Davis, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Na zebraniu przedstawicieli Anglji, Francji i Włoch, p. Davis oświadczył, że odroczenie konferencji na czas nieograniczony oznacza tyle, co zerwanie wszelkich rokowań pokojowych i zaproponował, aby się odroczyć na 10 dni, w którym to czasie delegacje mogłyby się porozumieć ze swymi rządami, Francja ze swymi sojusznikami. Propozycję Davisa przyjęto.

Zachodzi obecnie pytanie, co Liga Narodów zrobi po upływie terminu przerwy? Wiedzą wszyscy, że Niemcy do tego czasu nie powrócą jeszcze do Genewy, a jakiś pakt rozbrojeniowy trzeba koniecznie przyjąć, aby ratować konferencję rozbrojenia. Utrzymuje się mniemanie, że mocarstwa zgodzą się na przyjęcie umowy, mówiącej o częściowem zmniejszeniu zbrojeń i później, przy pomocy opinji publicznej będą chciały zmusić Niemcy do podpisania tej umowy. Mówi się nawet, że na wypadek, gdyby Niemcy nie chciały podpisać przedłożonej im umowy rozbrojeniowej, wtenczas mocarstwa będą zmuszone urządzić blokadę ekonomiczną przeciw Niemcom.

Utrzymuje się tu mniemanie, że Niemcy postawiły wszystko na ostatnią kartę i pragną zmusić swych przeciwników do przyjęcia programu Niemiec. Ze wszystkich stron świata napływają zapewnienia od poszczególnych rządów, wyrażające wotum zaufania Lidze Narodów w jej walce o utrwalenia pokoju i potępienie dla Niemiec za wywołanie kryzysu w tak ważnej chwili.

Mussolini Pomaga Hitlerowi w Walce z Ligą Narodów.

Polska Potępia Czyn Berlina. Francja Oburzona Na Włochy.

Genewa, 16. paźdz. — Zwołane przez wicehrabiego Cecil z Chelwood zebranie pacyfistyczne potępiło olbrzymią większością praktyki Niemiec. Wicehrabia Cecil, jako główny mówca, pierwszy skarcił postępowanie Berlina, twierdząc, że „przyszłe pokolenia Niemiec będą musiały naprostować te zboczenia obecnego rządu." Lord Cecil wzywał do podjęcia „sprawiedliwego" planu rozbrojeniowego i przedstawienia go Niemcom dla odpowiedzi „tak", lub „nie."

Francja i jej sojusznicy zajęli stanowisko, przedstawione przez lorda Cecila.

Jedynie Włochy przy pomocy swej oficjalnej agencji prasowej, zaproponowały odroczenie konferencji rozbrojeniowej na czas nieograniczony, mając nadzieję, że po odroczeniu uda się Włochom zwołanie konferencji morskiej pięciu mocarstw w celu przyjęcia nowego programu morskiego. Mussolini, jak twierdzą rzeczoznawcy, próbuje utorować drogę do paktu Czterech Mocarstw, którego jest autorem, a uczynić tego nie może tak długo, jak długo istnieje Liga Narodów i Francja z głosem domianującym w Genewie. Francuzi skrytykowali ostro propozycje Włoch ponieważ Mussolini w swym komunikacie wyraża się pochlebnie o postanowieniu Berlina.

Warszawa, 16. paźdz. (Prasa Stow.) — Półoficjalny organ Rządu Polskiego, „Gazeta Polska" omawiając w dłuższym artykule sprawę wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów, oświadcza w tytule: „Koniec fikcji" i mówi dalej, że pierwszy rozdział rokowań pokojowych, które trwały od czasu podpisania Traktatu Wersalskiego, został skończony.

„Gazeta Polska" twierdzi, że w praktyce nic się nie zmieni, lecz psychologicznie biorąc, dokonane będą wielkie zmiany, jeżeli się zważy, że Niemcy dążą otwarcie do uzbrojenia się i do wyścigu w zbrojeniach międzynarodowych.

NIEMCY PRAGNĄ POKRZYŻOWAĆ PLANY POLSKI NA BAŁKANACH.

Von Papen Jedzie w Specjalnej Misji Na Bałkany i Do Turcji.

Berlin, 16. października. — Doniesiono tu wczoraj, że wicekanclerz von Papen rozpocznie wkrótce turę po stolicach państw bałkańskich i zawita również do Turcji. Celem wyjazdu von Papena na Bałkany jest nawiązanie kontaktu z rządami państw bałkańskich i Turcji i spróbować szczęścia pokrzyżowania planów pokojowego współżycia z temi państwami Polski i jej sojuszników. Państwa bałkańskie i Turcja od pewnego czasu współpracowały bardziej z Polską, aniżeli z Niemcami, co Niemcom się nie podoba. Von Papen otrzymał prawdopodobnie polecenie zerwania tych węzłów przyjaźni z Polską.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W dniu wczorajszym, do konstytucji krajowej wpisano urzędowo 20-tą poprawkę, zabraniającą automatycznie wszelkich przyszłych krótkich sesyj kongresu. Jest to jedyna poprawka, którą ratyfikowały wszystkie 48 stanów. — „Kulawe kaczki" przeszły do historji.

* * *

„Al" Smith, były gubernator New Yorku, oświadczył, że nie przyjmie stanowiska Wysokiego Komisarza dla spraw uchodźców niemiecko-żydowskich, jeżeliby Liga Narodów ofiarowała mu takie stanowisko, bo ma już „osiem posad". W rzeczywistości, „Al" ma trzynaście posad, które kompletnie pochłaniają cały jego czas.

* * *

Gazeta „Vindicator" w Hammand, Louisiana, zamieściła ogłoszenie, że senator Huey Long zamierza przemawiać w Hammond. Obok tej notatki znalazła się inna, że komitet obywatelski w Hammond da farmerom najwyższe ceny za zgniłe jaja. — Baczność — panie senatorze!

* * *

Genewski „Journal des Nations," — komentując politykę Małej Ententy i podkreślając jej fundamentalny cel: utrzymanie i organizowanie pokoju, dodaje:

„W tych ambicjach członkowie unji są wspierani przez swą potężną sąsiadkę, Polskę, która jest szańcem cywilizacji zachodniej."

* * *

Niemcy poszły za przykładem Japończyków ,Prusaków wschodu, jak ich niektórzy nazywają. Japonja bowiem wystąpiła z Ligi Narodów, kiedy nie było jej wygodnie tłumaczyć się w Genewie ze swej akcji w Chinach. Japończycy i Niemcy to międzynarodowi „rakieciarze," dla których „wyspa karna" przydałaby się.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 16. października: Św. Teresy, Karmelitanki.

Jutro, wtorek, 17. października: Św. Małgorzaty Alcoque.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:03. Zachód słońca o godz. 5:09.

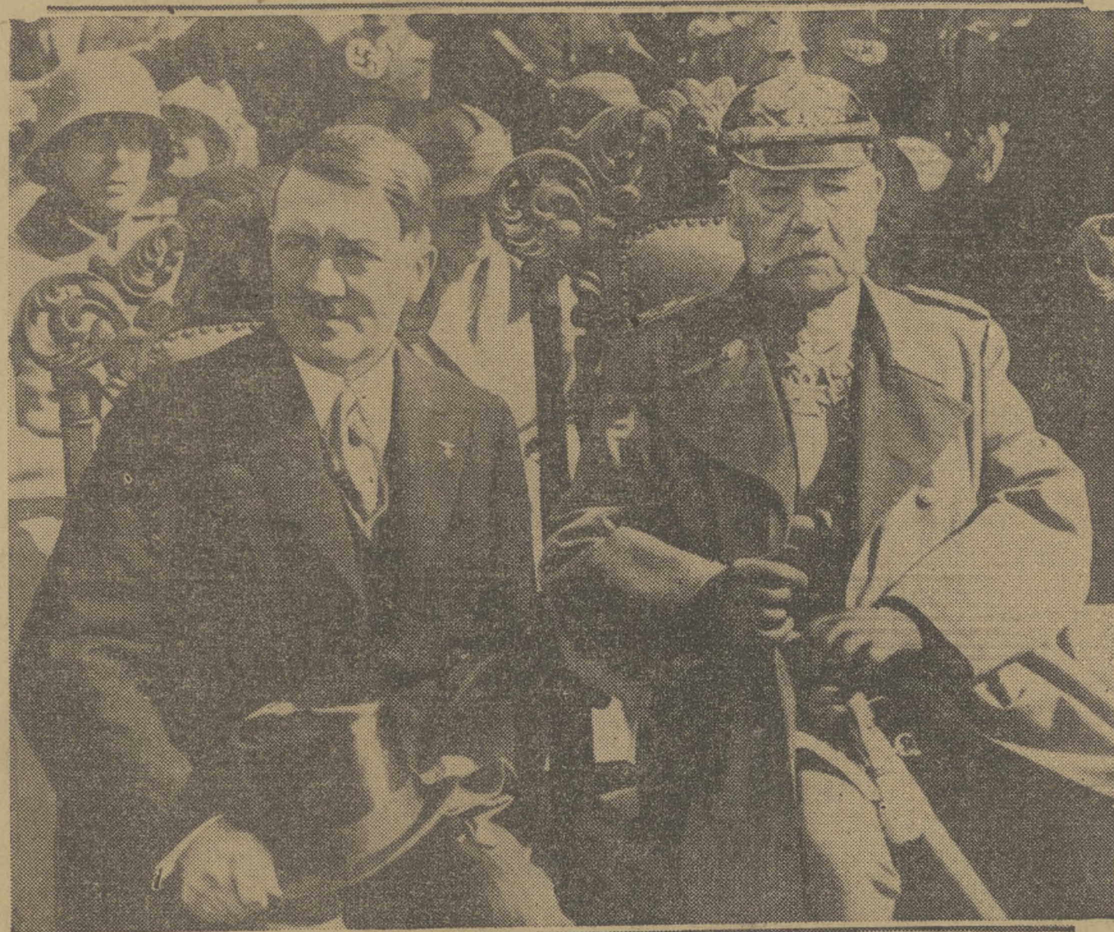


Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek zrana deszcz; w ciągu dnia pogoda nieustalona. Silny, południowy i południowo-zachodni wiatr. We wtorek pogoda i chłodniej.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 76 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 53 stopnie.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

DRUHOWIE.



Niemcy postawiły wszystko na ostatnią kartę. Czy zwyciężą?—trudno przewidzieć. Faktem jest, że program Hitlera jest dzisiaj bardzo popularny w Niemczech lecz wcale nie przyjął się zagranicą. I to jest największy kłopot Hitlera. Nawet sędziwy marszałek Hindenburg słucha Hitlera, bo na jego polecenie wydał dekret rozwiązania reichstagu i ogłosił nowe wybory na przyszły miesiąc. Na rycinie widzimy kanclerza Hitlera, siedzącego obok Hindenburga na uroczystości hitlerowskiej w Berlinie.

Drugi Morderca Policjanta Zginął w Krześle Elektrycznym.

Ross King Spłacił Dług Sprawiedliwości.

Ross King, lat 34 parolowany więzień, który zastrzelił policjanta Harry Redlicha w napadzie rabunkowym 8 lipca, został stracony ubiegłej nocy w krześle elektrycznem w więzieniu powiatowem.

King był drugim zabójcą policjanta, straconym w trzech dniach. W piątek rano, Morris Cohen, morderca policjanta Hastingsa, zginął w krześle — pierwszy kryminalista stracony w powiecie Cook w 21 miesiącach.

Marsz śmiertelny rozpoczął się w dwie minuty po północy. King, z oczyma zawiązanemi czarną chustą, wszedł pewnym krokiem do izby kaźni. Posadzono go szybko na krześle, przykrępowano pasami i założono połączenie.

O godzinie 12:03 puszczono prąd, najpierw o natężeniu 1,900 wolt na jedną minutę, potem 900 na drugą minutę. O godzinie 12:06 lekarze zbadali skazańca i stwierdzili skon.

Około 75 osób, głównie lekarzy i reporterów, było świadkami egzekucji. Byli również obecni Alvin i Raymond Larsonowie, pasierbi zabitego policjanta i jego siostrzeniec, E. Stadelman.

Żona walczyła do ostatka.

W swoich ostatnich godzinach King wyzbył się wszelkiej nadziei ujścia śmierci i pogodził się z losem. Jego żona nie zaprzestała jednakowoż do ostatniej chwili starań o ocalenie mu życia. Podczas gdy King grał w karty z dwoma dozorcami w celi oddalonej o 20 stóp od krzesła elektrycznego, jego żona i jej adwokat napróżno starali się znaleźć sędziego, któryby uwzględnił wniosek o zbadanie stanu umysłowego skazańca.

W ciągu tygodnia, adwokaci Kinga wyczerpali wszystkie inne środki i sposoby wstrzymania egzekucji. Najwyższy sąd odrzucił petycję o nową rozprawę. Adwokat Scott Stewart dowołał się do łaski gu. Hornera. — Gubernator odmówił swej interwencji na skutek ujemnych rekomendacyj stanowego wydziału ułaskawień.

W ostatnich godzinach, adwokat Anderson i żona skazańca rozpoczęli rozpaczliwe starania o wstrzymanie egzekucji przez uzyskanie przesłuchów w sprawie stanu umysłowego Kinga, mimo, że w zeszłym tygodniu psychjatra uznał zabójcę zdrowym na umyśle. I te starania zawiodły.

King, który znany był jako Kenneht Smith, miał długi rekord kryminalny. Był on na wolności za parolem z więzienia w Michigan po odsiedzeniu sześciu lat za rabunek, kiedy zabił policjanta Redlicha.

John Bongiorno, kamrat Kinga i jego towarzysz w napadzie rabunkowym, został schwytany przez policjanta Redlicha, jednak King uciekł. Podczas gdy Redlich wypytywał Bongiorno'a, King powrócił i zastrzelił policjanta. Obydwu schwytano w czasie ucieczki. Bongiorno został zasądzony na 199 lat więzienia.

Redlich był jednym z dwunastu policjantów chicagoskich, zabitych przez gangsterów i bandytów od 1 stycznia.

Środkowy Zachód Domaga Się Przedłużenia Wystawy.

Hasło mayora Kelly, który zaproponował przedłużenie Wystawy Stulecia Postępu na rok przyszły, spotkało się w solidarnem poparciem całego środkowego wschodu. Biuro burmistrza otrzymuje stosy listów, w których zwolennicy propozycji burmistrza Kelly przyrzekają współpracę i dziękują burmistrzowi za plan.

Wszyscy są zdania, że Wystawa Światowa w roku przyszłym będzie miała wielkie powodzenie i jeszcze bardziej przyspieszy powrót nowej ery dobrobytu. W stanach środkowego wschodu jest miljony mieszkańców które pragną przybyć na wystawę do Chicago, lecz w tym roku uczynić tego nie mogą.

Pisma prowincjonalne otwarcie popierają stanowisko mayora Kelly, twierdząc, że plan jego, powtórzenia Wystawy w roku 1934, jest świetną myślą, którą Chicago powinno wprowadzić w życie. Pisma oświadczają, że w roku przyszłym stosunki ekonomiczne będą znacznie lepsze, co umożliwi wielu mieszkańcom stanów środkowego wschodu odwiedzania wystawy w roku przyszłym, czego nie mogli uczynić w tym roku z braku gotówki.

MŁODA MATKA ZABITA; MĄŻ POSZUKIWANY.

Cresco, Ia., 16. paźdz. — Niejaka Alicja E. Rassman, lat 26, matka dwojga dzieci, zginęła od kuli myjąc naczynia w domu B. Stevensa, blisko Cresco. Poszła ona pracować u Stevensa przed dwoma tygodniami po pokłóceniu się z mężem. Policja poszukuje Rassmana, który znikł bez śladu.

RZĄD DA POŻYCZKĘ ZAMKNIĘTYM BANKOM

I Umożliwi Wypłatę 50 Proc. "Dywidendy".

Washington, 16. paźdz. — Prezydent Roosevelt ogłosił wczoraj swój program likwidacji kilku tysięcy zamkniętych banków krajowych i stanowych, przewidujący wypłacenie depozytorom 50 procent „dywidendy".

Finansowa Korporacja Rekonstrukcji ma pożyczyć około miljard dolarów, aby umożliwić zamkniętym bankom wypłacenie depozytorom połowy ich depozytów.

Pieniądze mają być do dyspozycji natychmiast i Prezydent ma nadzieję, że wypłacanie depozytorów rozpocznie się w ciągu tygodnia.

Puszczając w ten sposób w obieg miljard dolarów, Prezydent Roosevelt spodziewa się dodać silnego impetu sile nabywczej, która jest niezbędna do zapewnienia powodzenia jego programowi uzdrowienia kraju.

Administracją likwidacji zajmie się specjalny oddział Finansowej Korporacji Rekonstrukcji, z dyrektorem Merriamem na czele, który będzie udzielał pożyczek zamkniętym bankom.

Prezydent powiedział, że „dokładna suma", jaka może być rozdzielona przez rząd, będzie wiadoma dopiero po oszacowaniu zasobów każdego banku zamkniętego po 1. stycznia, 1933. Z pomocy rządowej mają korzystać tylko te banki krajowe i stanowe, które zamknęły swoje podwoje w b. roku.

Obliczono jednakowoż, że maksymum pożyczkowej wartości zasobów banków zamkniętych w tym roku nie przekroczy $1,000,000,000 i oczekuje się, że Korporacja Finansowa dostarczy taką sumę.

Prezes korporacji Jones powiedział przedstawicielom prasy, że oświadczenie Prezydenta powinno wyprowadzić z błędu publiczność co do sumy pieniędzy, jaka mogłaby być uwolniona z zamkniętych banków.

Wśród publiczności — p. Jones mówił — przeważa mniemanie, że rząd może „odmrozić" depozyty na od $4,000,000,000 do $5,000,000,000, ale to mniemanie jest błędne.

Wypłata depozytów nie będzie „jednostajna" — po 50 procent w każdym banku. Wysokość „dywidendy" będzie zależała od wartości pożyczkowej zasobów każdego banku, a więc w jednym będzie mogła wynosić mniej, a w innym więcej niż 50 procent.

Specjalne komitety doradcze i szacunkowe będą zorganizowane w całym kraju w celu przyspieszenia oszacowania majątków zamkniętych banków, tam gdzie agencje rządowe nie przeprowadziły jeszcze takiego oszacowania.

Prezydent Otwiera Kampanję Pomocy Bezrobotnym.

"Potrzeba Ratunku Większa, Niż Poprzednio".

Washington, 16. paźdz. — Prezydent Roosevelt zganił wczoraj tych, którzy spychają na rząd całą troskę o dostarczenie pomocy potrzebującym i zaapelował do całego ogółu o większą ofiarność dla lokalnych organizacyj, prowadzących akcję ratunkową.

Otwierając czterotygodniową kampanję dobroczynności mową radjową z Białego Domu, Prezydent ponownie podkreślił swoje stanowisko, że w programie ratunkowym pierwszą odpowiedzialność dźwigają na sobie czynniki lokalne i stanowe.

„Podczas gdy stały wzrost zatrudnienia zdjął wiele rodzin i jednostek z list ratunkowych" — Prezydent mówił — „potrzeby tych, którzy ciągle jeszcze pozostają na tych listach są proporcjonalnie większe, niż były dotąd i, prócz bezpośredniej pomocy, musimy w dalszym ciągu wspomagać trwałe instytucje szpitalne i społeczne istniejące w każdym powiecie i większości miast."

Prezydent powtórzył, że rząd nie pozwoli nikomu ginąć z głodu tej zimy, powiedział jednak, że polityka ta opiera się na pewności, że ogół obywatelstwa amerykańskiego będzie w dalszym ciągu spełniał swoją cząstkę, jeszcze wydatniej, niż poprzednio.

FUNDUSZ ROBÓT PUBLICZNYCH MA BYĆ PODNIESIONY DO 5 MILJARDÓW.

Kredyty $3,300,000,000 Niewystarczające.

Washington, 16. paźdz. — Przywódcy administracji zastanawiają się nad możliwością proszenia kongresu na następnej sesji o podwyższenie funduszu na roboty publiczne do $5,000,000,000.

W stu dniach swojego funkcjonowania, administracja robót publicznych rozdzieliła więcej niż $1,709,000,000 z funduszu $3,300,000,000. Sumę tę przydzielono na około 7,000 federalnych i nie federalnych projektów, przyczem agencje rządowe dostały największe fundusze.

Według obecnego planu, reszta z $3,300,000,000 będzie przeznaczona przeważnie na projekty nie federalne, jakkolwiek pokaźna jej część — być może kilkaset miljonów — może być obrócona na sfinansowanie proponowanej korporacji federalnej do zakładania tanich kompleksów mieszkaniowych w całym kraju.

Sekr. spraw wewn. Ickes, administrator robót publicznych, jest zdania, że z dniem 1. stycznia, kiedy cały fundusz $3,300,000,000 będzie już zapewne rozdzielony, pozostanie jeszcze spora liczba aplikacyj o fundusze federalne do zaspokojenia. Dlatego, już teraz myśli się o zażądaniu w kongresie uchwalenia dodatkowych $1,700,000,000 na roboty publiczne.

W WIRZE OSTATNICH WYPADKÓW W EUROPIE.

Od chwili ogłoszenia przez rząd niemiecki, że Niemcy występują z Ligi Narodów i opuszczają konferencję rozbrojeniową, wszystkie koła dyplomatyczne świata zawirowały, druty telegraficzne i telefoniczne zabrzęczały, rządy poszczególnych państw zastanawiają się nad sytuacją, a pisma całego świata rozpisują się szeroko o wydarzeniach.

Depesze donoszą z Londynu, że Wielka Brytanja przyjęła decyzję Berlina spokojnie.

*

Paryski „Temps" na pierwszej stronie zamieścił długi artykuł, w którym pyta: „Co Niemcy skorzystają?" i na pytanie zaraz odpowiada: „Nic." Rząd francuski utrzymuje, że wobec faktu wystąpienia Niemców z Ligi Narodów i wobec tego, że Niemcy opuściły również konferencję rozbrojeniową, najsilniejszą gwarancją pokoju pozostał Traktat Wersalski, który Niemców obowiązuje dotychczas. Francja nie pozwoli na naruszanie ustaw Traktatu Wersalskiego. — „Temps" twierdzi, że wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej znaczy przystąpienie do ponownego wyścigu w zbrojeniach, jak również, że pokój nie był tak nigdy nadwyrężony od czasu zakończenia wojny światowej, jak obecnie przez decyzję rządu Hitlera.

*

Japonja, która pierwsza dała przykład zerwania stosunków z Ligą Narodów przez wyjazd z Genewy z zastrzeżeniem, że po dwu latach delegacja japońska powróci, jeżeli będzie uważać za stosowne, współczuje z Niemcami, lecz twierdzi, że „wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów jest rzeczą zupełnie naturalną, gdyż żaden silny naród nie pozwoli na dyktowanie sobie warunków przez inne narody." Dyplomaci japońscy są również zdania, że „wojna jest prawie że nie unikniona."

*

Stany Zjednoczone, reprezentowane przez Normana H. Davisa, oświadczyły, że jeżeli dojdzie do zerwania konferencji rozbrojeniowej, która miała na celu przyjęcie programu rozbrojeniowego, a nie zbrojeń, winę za to w całości poniosą Niemcy. „Cień Hitlera przyćmił jaśniejący horyzont międzynarodowy" — twierdzi sekretarz stanu, Hull.

*

Robiono wczoraj próby w celu przekonania Hitlera, iż postąpił źle i z zajętej drogi powinien się wrócić, lecz próby nie dały żadnych rezultatów.

*

Kanclerz Hitler, wiedząc, że decyzja Niemiec w sprawie Ligi i konferencji rozbrojeniowej wywoła wielkie zamieszanie w całym świecie, wygłosił w sobotę wieczorem 40 minutową mowę do narodu niemieckiego, wzywając go do wytrwania przy programie rządu hitlerowskiego. Hitler w gruncie rzeczy nie powiedział nic nowego, albowiem poruszył sprawy, które omawiał już po niezliczone r-azy w swych demagogicznych przemówieniach politycznych, gdy sięgał po władzę w Niemczech.

*

Hitler oświadczył się przeciw Lidze Narodów, uważając, że Niemcom w Genewie działa się niesprawiedliwość. „Zastanawiano się i starano się decydować w sprawie zbrojeń Niemiec, a pomijać zupełnie potężne floty morskie i napowietrzne oraz wielkie armje innych mocarstw" — powiedział Hitler.

Hitler nie wspomniał ani słówkiem o kwestji żydowskiej, potępił komunistów i komunizm, twierdząc, że „świat powinien być wdzięczny Niemcom za zduszenie komunizmu w Niemczech, bogdyby w Niemczech nastąpił przewrót komunistyczny zamiast hitlerowskiego, świat poniósłby olbrzymią klęskę.

*

Hitler oświadczył się, jak zwykle, przeciw Traktatowi Wersalskiemu, lecz uczynił to w znacznie łagodniejszy sposób i nie atakował Pomorza, Poznańskiego i polskiego Górnego Śląska, ani też nie narzekał, że Gdańsk jest „sierotą" i, że podróżowanie z Niemiec do Prus Wschodnich jest utrudnione.

— Gdy tylko zagłębie Saary wróci do Niemiec, nikt nie będzie miał podstaw do naruszenia paktów, określających obecne granice obu państw — mówił między innemi Hitler.

Co oświadczenie to znaczy, trudno zrozumieć. Czyby Hitler wyrzekł się nadziei odzyskania „korytarza?"

Hitler wystąpił może poraz tysiączny z oświadczeniem, że Niemcy nie wywołały wojny i nie są ani też nie mogą odpowiadać za krew miljonów ludzi. To oświadczenie, to tylko stara bajka Hitlera i Niemców wogóle, bo gdy się im przypomnie Belgja, to sami nie będą mogli uwierzyć, że armje niemieckie w Belgji broniły się tylko.

O stosunkach polsko - niemieckich kanclerz Rzeszy niemieckiej nie wspomniał również ani słówkiem, dając jedynie zapewnienie, że „Niemcy pragną żyć w zgodzie ze swymi sąsiadami."

Hitler oświadczył również, że „Niemcy nigdy nie zgodzą się być państwem drugorzędnem", jak również, że „Niemcy nie chcą się zbroić, lecz pragną tylko równouprawnienia pod względem zbrojeń."

— Jeżeli mocarstwa zgodzą się przyjąć pakt, na podstawie którego wszystkie mocarstwa zniszczyłyby wszelkie maszyny wojenne, rozpoczynając na zwykłym karabinie, a kończąc na aeroplanach i ciężkich działach wojennych — mówił Hitler — Niemcy są gotowe do przyjcęia takiego paktu."

W końcu swego przemówienia, które hitlerowcy nazywają „najlepszem ze wszystkich przemówień kanclerza" — Hitler wezwał Niemcy do przyjęcia programu hitlerowskeigo i zapowiedział rozwiązanie reichstagu i ogłoszenie nowych wyborów.

Watykan ostrzega.

„Osservatore Romano", oficjalny organ Watykanu, omawiając w dłuższym edytorjale sprawę wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej, wzywa dyplomatów, zebranych w Genewie, aby „pamiętali, że świat nie chce już dzisiaj słyszeć o submarynach, o armatach i o gazach trujących." Pismo ostrzega i radzi, aby dyplomaci usłuchali woli narodów i postąpili tak jak sobie tego życzy cały wiat — zagwarantowania trwałego pokoju.

— Jeżeli dyplomaci zebrani na konferencji — mówi organ Watykanu — nie wykonają woli swych narodów, na nich spadnie najcięższa odpowiedzialność."

Austrja drży, lecz czeka na dalsze wypadki.

W Austrji decyzja rządu niemieckiego wywołała wielkie wrażenie. Kanclerz Doolfuss, dowiedziawszy się o odwołaniu delegacji niemieckiej z Genewy, nie chciał wydać żadnego oświadczenia. W kołach dyplomatycznych panuje spokój, lecz widać również zdenerwowanie. Wzdłuż całej granicy austro-niemieckiej polecono wzmocnić ze strony Austrji posterunki i powiększyć ilość patroli.

*

Rząd francuski zwrócił się do Hiszpanji z propozycją przyspieszenia podpisania paktu wojennego francusko - hiszpańskiego.

*

Trzej adwokaci zagraniczni, którzy będąc w Niemczech ośmielili się kwestjonować sprawiedliwość trybunału w Lipsku, rozpatrującego sprawę podpaleni a reichstagu, zostaną z rozkazu rządu Hitlera wydaleni z granic Niemiec.

*

Niekatrzy dyplomaci - obserwatorzy, słuchając wielu najrozmaitszych powodów, dla których Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów, twierdzą, że są to bardzo poważne powody, lecz najpoważniejszy to dług, jaki Niemcy muszą zapłacić, jeżeli chcą pozostawać nadal członkiem Ligi. Rząd niemiecki winien jest Lidze Narodów 2,300,000 franków szwajcarskich, czyli około $644,000. Każde państwo, należące do Ligi opłaca podatki członkowskie na utrzymanie biur Ligi Narodów. Jednym z największych dłużników są właśnie Niemcy. Liga Narodów ma prawo skolektować sumę zaległą, bo Niemcy, biorąc udział w obradach Ligi dostali „towar", za który nie zapłacili. Niech Liga Narodów spróbuje skolektować w dzisiejszych czasach.

Hitler swoje, Mussolini również swoje.

Benito Mussolini, dyk. Włoch, na którym się Hitler wzorował, budując hitleryzm w Niemczech, podziela zdanie Hitlera o Lidze Narodów i twierdzi, że „wystąpienie Niemiec z Ligi, jest końcem działalności Ligi Narodów." Mussolini proponuje micarstwom skupić się przy programie Paktu Czterech i zapomnieć, że Liga Narodów wogóle istniała.

BACZNOŚĆ WŁAŚCICIELE DOMÓW.

North-West Landlords' Protective Assn. będzie miało posiedzenie we wtorek, dnia 17go października, o godz. 8ej wieczorem, w sali W. Pokłackiego, 2110 N. Damen ave. Członkowie i inni, którzy jeszcze nie zapisali się do tego stowarzyszenia są proszeni o przybycie na to posiedzenie.

M. A. Klinger, prezes.

THE TUTTS — By Crawford Young

THE OLD HOME TOWN — By STANLEY

Ostatnie Wieści Ze Świata.

HYNEK I BURZYŃSKI OWACYJNIE WITANI W POLSCE.

Warszawa, 16. października. (Prasa Stow.) — Kapitan Franciszek Hynek i porucznik Zbigniew Burzyński, zwycięzcy w międzynarodowych zawodach balonowych Gordon-Bennett'a, otrzymali królewskie przyjęcie po przybyciu do Warszawy.

Przedstawiciele rządu i tysiączne rzesze entuzjastów witały triumfatorów na głównym placu w czasie ulewnego deszczu.

Baloniści przybyli do Warszawy z Gdyni aeroplanem. W Gdyni również witano balonistów owacyjnie. Baloniści spóźnili się o 24 godziny, gdyż statek „Kościuszko" przybył o jeden dzień później do portu, napotkawszy w pobliżu Szkocji na szaloną burzę.

MOSKWA MILCZY I OBSERWUJE.

Moskwa, 16. apździernika. — Rząd sowiecki nie wypowiedział się w sprawie wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów, rozwiązania reichstagu i ogłoszenia nowych wyborów parlamentarnych. Moskwa nie zajmuje się bardzo wydarzeniami w Europie, jak gdyby chciała pokazać, iż te wydarzenia nie interesują ją wielce, lecz można zauważyć, że w kołach rządowych cała uwaga nastawiona jest na Berlin. Moskwa wierzy, że po czynie Hitlera nastąpi ogólnoświatowy wyścig zbrojeń i data wybuchu następnej wojny została znacznie zbliżona. Rosja, jak twierdzą jej przedstawiciele, pragnie nadal współpracować dla utrwalenia pokoju.

PORTUGALJA OBAWIA SIĘ O SWE KOLONJE.

Lisbona, Portugalja, 16. października. — Rząd portugalski przypuszcza, że będzie musiał oddać swe kolonje zagraniczne, które po wojnie Portugalja otrzymała po Niemcach. Obserwatorzy tutejsi przypuszczają, że mocarstwa europejskie, pragnąc zaspokoić pretensje Berlina, wrócą Niemcom część kolonij, które Niemcy utraciły po wojnie.

MAC DONALD KAŻE SIMONOWI POZOSTAC W GENEWIE.

Londyn, 16. października. — Premjer MacDonald rozmawiał wczoraj telefonicznie z sir Simonem, angielskim min. spraw zagranicznych, któremu polecił pozostać w Genewie i przypilnować, aby nie doszło do zupełnego zerwania rokowań pokojowych.

W Londynie panuje ogólne mniemanie, że mowa Hitlera nie jest wyzywającą, lecz przeciwnie, posiada ton łagodny, umożliwiający porozumienie. Dyplomaci angielscy są zdania, że przyszła wojna jest jeszcze daleko, jak również, że najlepszym środkiem dla utrwalenia pokoju na świecie jest Liga Narodów.

NOWI CZŁONKOWIE LIGI NARODÓW.

Genewa, 16. jaździernika. — Liga Narodów dokona wyboru trzech niestałych członków Rady Ligi na miejsce przedstawiciel li Irlandji, Norwegji i Guatemali, których mandaty wygasają w roku bieżącym. Na ich miejsce do Rady Ligi wejdą prawdopodobnie Austrja, Danja i Argentyna albo Urugwaj.

GEN. HALLER PRZYBĘDZIE DO AMERYKI W GRUDNIU.

Detroit, Mich., 16. pa,dz. — Zarząd Stow. Weteranów Armji Polskiej otrzymał od bawiącego w Polsce swego prezesa, p. Franciszka Dzióba, telegram, uwiadamiający o tem, że dla ważnych a nie dających się usunąć przeszkód, przyjazd do Ameryki, gen. Józefa Hallera zostaje opóźniony o jeden miesiąc. Zamiast w początku listopada, gen. Haller przybędzie w początku grdunia.

Prezes Dzióo zaznacza jednocześnie, że przygotowania na przyjęcie gen. Hallera przez Wychodźtwo powinny być czynione w dalszym ciągu, gdyż data przyjazdu generała w początkach grudnia jest niezawodną.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Zadowolony, Że Żyje.

Kanclerza Austrji, Engelberta Dollfuss'a, którego zamachowiec ranił dwukrotnie strzałami z rewolweru, widzimy na rycinie w towarzystwie swej troskliwej małżonki. Dollfuss jest bardzo zadowolony, że żyje.

Z MARJANOWA

Wśród miłego nastroju odbyło się wczoraj wieczorem w sali parafjalnej na Marjanowie przedstawienie dzieci szkolnych na cześć proboszcza X. Edwarda Brzezińskiego, C.R. z okazji jego imienin. Przez dwie niedziele Marjanowianie starsi składali swemu Duszpasterzowi życzenia. Wczoraj zaś nasza kochana dziatwa szkolna w udatnych i pięknych przemówieniach wierszem i prozą okraszonych melodyjnemi śpiewami, wylała swe uczucia uznania i głębokiej czci dla X. proboszcza Brzezińskiego.

Że przedstawienie wczorajsze udało się pod każdym względem pomyślnie, to należy przypisać niestrudzonym zabiegom Czcigodnych Sióstr Zmartwych wstanek. One wszystkie bez wyjątku nie skąpiły zabiegów, pracy i sił, aby dzieci jak najgodniej uczciły swego X. Proboszcza. I bez najmniejszej przesady, z całą szczerością przyznać musimy, iż dopięły celu.

Dziatki czule winszowały swemu X. Proboszczowi — bowiem życzenia pochodziły z niewinnych serduszek tych, o których Pan Jezus wspomina: — „Dopuśćcie dziatkom przychodzić do Mnie, albowiem ich jest królestwo niebieskie." Miło rzeczywiście było poświęcić wieczór wczorajszy i przypatrzeć się dziatwie w malowniczych kostjumach przesuwających się na scenie i przysłuchać się ich miłego śpiewu.

Orkiestra szkolna, podczas pauz, czyli w antraktach, uprzyjemniała publiczności chwile swemi skocznemi oberkami, poleczkami i krakowiakami, aż nogi same podrygały. Program wczorajszego przedstawienia był następujący: Po podniesieniu kurtyny, dzieci z ósmego stopnia rozpoczęły program pieśnią, po której uczeń Alfons Halas i uczennica Bronisława Karaś wypowiedzieli powinszowania. Następnie ukazały się na scenie „Pociechy Najmniejsze", które w tym roku po wakacjach zaczęły dopiero uczęszczać do szkoły marjanowskiej. One szczebiotem swoim najmilej wynurzyły X. Proboszczowi swe życzenia, przyczem doskonale ubawiły publiczność. Gdy malcy odeszli — zjawili się na scenie goście: były to Panie — aż z Washingtonu, w strojach kolonjalnych i to przy dźwiękach pięknego minuetu. One mniejwięcej winszowały tak: „Niechaj X. Proboszczowi zdrowie zawsze służy i niech na Marjanowie żyje jak najdłużej". A inne znów zadeklamowały, że „X. Proboszcza żegnamy, bo do Washingtonu wracamy." Były to dziewczynki z drugiego stopnia.

Z kolei odegrano wesoły szkic sceniczny w jednym akcie pt. „Ciotka Zuzanna." Udział w tym szkicu brali: Wincenty Bogucki, Hieronima Blicharz, Janina Sikorska, Władysław Czachajda, Stanisław Talalaj, J. Milewska i Genowefa Para. Po tej sztuce, na akordjonie solo zagrała panna Ochocka.

Następnie odegrano komedyjkę pt. „Zabobony Cioci Beci." Wykonawcami poszczególnych ról byli: Klara Gildarska, Marjan Talalaj, Hieronim Czajkowski, Bronisław Kozłowski, Bronisława Węgrzyn, Helena Mrugacz, Emilja Ślęzak, Zofja Iwaniec i Irena Kurpiewska.

Nastąpił z kolei numer zatytułowany „Mystical Gifts" podczas którego boginie przedstawiające: kwiaty, śpiew, muzykę, poezję, modlitwę i Anioła Stróża, znosiły X. Proboszczowi swe podarki gratulacyjne. Były to dziewczęta z ósmego stopnia. Dzielnie spisali się chłopcy średniego wzrostu przedstawiający strażaków ogniowych (Firemen). Śpiewem i prozą swój występ upiększyli. Po strażakach nastąpiła niespodzianka. Niespodziankę tą był występ średnich dziewczynek z woreczkami, w których znajdowała się tajemnica. Tajemnicę jednak zdradziły i wyszło szydło z worka. Były to oczywiście różyczki, kwiat miłości, jako dowód, iż z taką miłością odnoszą się one także do swego X. Proboszcza.

Był to ostatni numer programu. X. Proboszcz następnie w serdecznych słowach podziękował dzieciom za te miłe występy, a Siostrom nauczycielkom za mozolną pracę, jakiej się podjęły do wyuczenia dzieci w tak stosunkowo krótkim czasie powakacyjnym. Nie szczędził też uznania także wszystkim tym, którzy na przedstawienie przybyli. Wspomniał przy okazji o jego zamiarach w przyszłości, rozumie się, jeśli ta długa i dokuczliwa depresja minie, a nastaną lepsze czasy; że jego największą ambicją jest spłacić długi parafjalne i wszystkie dzieci szkolne zwolnić od opłaty szkolnej, w nadziei, że wszyscy parafjanie dzieci do szkoły parafjalnej posyłać będą a nie do szkół obcych, jak to się obecnie dzieje.

Po przemówieniu X. Proboszcza — odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę" a publiczność opuściła salę spiesząc do swych domowych pieleszy.

Zamachowiec.

Rycina przedstawia podobiznę Rudolfa Dertil, 22-letniego zamachowca, który strzelił dwa razy z rewolweru do kanclerza Dollfuss'a w zamiarze popełnienia zabójstwa. Kanclerz Dollfuss wyszedł jednak tylko lekko ranny.

"Kalwarja" w Kolonji Polskiej w Kanadzie.

Candiac, Sask., 16. paźdz. — W polskiej kolonji Candiac, w prowincji Saskatchewan, stanęła wspaniała Kalwarja, zbudowana z inicjatywy oraz staraniem i niezmordowaną pracą miejscowego proboszcza, ks. F. Pandra. Uroczyste jej poświęcenie odbędzie się w przyszłą niedzielę.

Kalwarję zbudowano w odległości pół mili od miasta. W wzgórzu, usypanem z ziemi i kamienia, wzniesiono wielki krzyż, ponad 25 stóp wysoki. Wszystkie figury są naturalnej wielkości. Również naturalnej wielkości są wszystkie figury stacyj Męki Pańskiej, zbudowanych w formie kapliczek przy drodze prowadzącej na miejsce ukrzyżowania Zbawiciela.

Wszystkie figury odlane zostały z gipsu przez mistrza w tym fachu, p. Józefa Wosia, pochodzącego ze Lwowa, i jego brata Władysława, w starej plebanji przerobionej na pracownię. Metalowe części figur wyszły z miejscowej pracowni Ludwika Biernackiego.

Kalwarja dominuje nad miastem i okolicą. Imponuje swoim olbrzymim rozmiarem budząc powszechny podziw.

ODEZWA.

Zarząd Centralny Związku Śpiewaków Polskich w Am. ogłasza niniejszem, iż pragnąc wyzyskać obecność prof. J. Bojanowskiego w Chicago, postanowił zorganizować kurs dla dyrygentów chórów, aby dać możność pp. dyrygentom przeprowadzenia dodatkowych studjów z zakresu ich specjalności.

Przedmiotem kursu będzie zapoznanie się z nowoczesną techniką kompozytorską, przedewszystkiem zaś zapoznanie się z nowszym repertuarem i metodami nauczania i prowadzenia chórów.

Na kurs mogą się zgłaszać nie tylko czynni dyrygenci chórów, lecz również młodzi muzycy, pragnący poświęcić się pracy dyrygenta i mający odpowiednie przygotowania muzyczne. Osoby pragnące uczęszczać na kurs, proszone są o nadesłanie pisemnych zgłoszeń pod adresem Sekretarza Generalnego Zw. Śp. Pol. w Am. Leona Szpaczka, 1907 N. Kedzie ave., Chicago.

Ze Srebrnych Godów Państwa A. I. Z. Chmiel w Brighton Park.

W niedzielę dnia 8go października, w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park, o godzinie 10ej rano ,odbyła się Msza św. z okazji 25-lecia pożycia małżeńskiego pp. Antoniego i Zofji Chmiel, zam. pnr. 4249 So. Sacramento ave. Błogosławieństwa udzielił jubilatom proboszcz, X. Jakób Strzycki, a Mszę św. odprawił X. Paweł Mytyś. Podczas Mszy św. śpiewał chór pod dyr. pana K. Rybowiaka. Solowe części odśpiewał p. A. Jasiński. Po nabożeństwie grono krewnych i znajomych odprowadziło jubilatów do domu, gdzie w ścisłem kółku familijnem odbyło się przyjęcie gości. P. Józef Gumiński, deputowany klerk sądu miejscowego zabrał głos powołując obecnych księży do przemówienia ,którzy kolejno składali życzenia jubilatom, a X. Jakób Strzycki, proboszcz parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w imieniu całej parafji uznał pracę pp. Chmiel na niwie religijnej i narodowej i życzył im błogosławieństwa Bożego i doczekania złotych godów małżeńskich. Obecni z proboszczem X. Strzyckim byli: X. Edw. Pławiński, X. Ed. Madaj, X. P. Mytyś i X. K. Klarkowski, oraz organista p. K. Rybowiak, który w krótkich słowach złożył życzenia w imieniu chóru, do którego należą również dzieci jubilatów. Na koniec mistrz toastów, p. J. Gumiński powołał jubilatów, którzy serdecznie dziękowali obecnym za życzenia i usługi. Wieczorem odbyła się miła niespodzianka dla pp. Chmiel, w sali ob. Tomaszewskiego, którą zajęły się panie: J. Raciak, Klabacha i M. Jeziorska, zamężna córka jubilatów. Przy dźwiękach muzyki p. Niedzwieckiego, orszak druchen i drużbów wprowadził jubilatów do sali. Drużbów stanowili: p. J. Raciak i pani Klabacha, p. Tomaszewski i pani Machowicz, p. Klimczak i pani Klabacha, p. Machowicz i pani Mikołajczyk, p. Klabacha i pani Klimczak. Po spożyciu kolacji przyrządzonej przez panie M. Karwoską i H. Delle w imieniu Tow. św. Anny panna Józefa Mikołajczyk wręczyła jubilatce śliczny bukiet a pani Kopera od Tow. upominek. Kolejno przemawiali p. B. Knapczyk wiceprezes Unji Polskiej na Stan Illinois, p. K. Skupień ,prezes Tow. Króla Jana Olbrechta, który również w imieniu Tow. złożył bukiet i upominek. Następnie przemawiali p. Raciak, p. Klimczak, p. Machowicz, panie Kopera, Machowicz, Klabacha, Klimczak, Mikołajczyk i Marja Jeziorska, córka jubilatów, która wręczyła rodzicom upominki od gości. Następnie jubilaci złożyli staropolską podziękę gościom za tak liczne przybycie i podarunki. Do stołu usługiwały panny: S. Chmiel, I. Cichoń i S. Ukińska. Jubilaci doczekali się sześciu synów i dwóch córek; temi są: Marja, Stefanja, Piotr, Władysław, Kazimierz, Tadeusz, Czesław i Stanisław. Oprócz wyżej wspomnianych następujący brali udział: pp. J. Mikos, J. Biskup, A. Widok, A. Kułacz, L. Skrzypek, M. Drzymała, J. Zalewski, J. Wdowicz, T. Schuh, A. Kasper, M. Mnichowicz, E. Madej, A. Fortuna, J. Wcislak, J. Szponder, W. Paprocki, A. Gulczyński, A. Paciora, S. Bafia, A. Krzemiński, F. Zellek, J. Bernas, F. Dropiewski, L. Kubacki, P. Kowalski, B. Bykowski, W. Mysliwiec, F. Pasieka, P. Chrobak, A. Ruhnke, F. Patka, Knapik, W. Zieleznik, A. Powszak, J. Dulemba, K. Mazur, M. Goronczniak, S. Madal, J. Kamiński, panie M. Czaja, M. Kozioł, panowie: Studnik, K. Bykowski, F. Góralski, K. Lesniak; panny: A. Gorzelanczyk, Z. Piecuch, S. Wisniewska, S. Ukińska i I. Cichoń.

Schalastać znaczy zmoczyć się tryskającym płynem, schlapać, zachlapać, popryskać; zwalać, ubłocić, uszargać, zbłocić; zbić, ćwiczyć; ocenić surowo, skrytykować niemiłosiernie w pismach.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Ks. Józef Pajkowski Nie Żyje.



I znowu śmierć nieubłagana zabrała do wieczności jednego więcej kapłana. Jest nim ks. Józef Pajkowski, proboszcz parafji św. Salomei w Kensington, w której blisko lat 19cie pasterzował. Oddał Bogu ducha o godzinie 7:30 wieczorem, po dłuższej chorobie, w obecności bliższej jego rodziny, tudzież ks. Jana Robakowskiego z Wojciechowa. On też umierającego współbrata kapłana na drogę wieczności opatrzył śś. Sakramentami. Pogrzeb zmarłego kapłana odbędzie się prawdopodobnie w przyszłą środę. Pozostawia staruszków ojca i matkę, pięciu braci, z których jeden jest policjantem miejskim i jedną siostrę. Bliższe szczegóły dotyczące jego życia i pracy na niwie kapłaństwa Bożego podamy w jutrzejszem wydaniu naszego Pisma. — Requiescat in Pace!

AMERYKA WZMACNIA STRAŻ NA KUBIE.

Hawana, 16. paźdz. — Straż amerykańską, rozciągniętą nad Kubą, wzmocniło wczoraj przybycie dwóch statków wojennych „Wyoming" i „Guantanamo". Liczbę okrętów Stanów Zjedn. na wodach kubańskich uważa się teraz za wystarczającą do ochrony życia i mienia tutejszych obywateli amerykańskich.

W międzyczasie, warunki robotnicze we wnętrzu wyspy przysparzają wiele troski prezydentowi Grau'owi i jego rządowi. Strajki paraliżują przemysł w wielu okolicach.

PO 13 LATACH NIEWOLI POWRÓCIŁ DO POLSKI.

W ub. tygodniu władze sowieckie wydały Polsce byłego żołnierza Wojsk Polskich, przebywającego na terenie Sowietów od okresu wojny bolszewickiej. Żołnierz ten, niejaki Piotr Osuchowicz dostał się do niewoli w r. 1920 i przez 13 lat przebywał w Sowietach, gdzie pracował w jednej z fabryk na Białorusi. Obecnie Osuchowicz po długich staraniach uzyskał zezwolenie na powrót do Polski.

Obiad Na Jutro.

**Ryżówka Grzybowa.
Oryginalna Hiszpańska Potrawka „Guisado".
Knedle do Potraw Mięsnych.
Kotlety z Włoskiej Kapusty.
Kawa i Ciasta.**

Ryżówka Grzybowa.

Grzyby osolone gotować przez 10 minut i wyłożyć na przetak; wywar grzybów, dodawszy zieleniny a następnie kilka ziemniaków, uwarzyć zupełnie, wyjąć zieleniznę, o ile kto w polewce jej nie lubi, zasypać ugotowanym tymczasem ryżem, dodać masła i nieco pietruszki.

Grzyby same można ugotować w occie i zużyć jako sałatę albo też zawarzyć raz jeszcze w wodzie i dodać do polewki.

Oryginalna Hiszpańska Potrawka „Guisado".

Dwa funty „roundsteak" pokrajać w kostki, około calowe. Osobno do dosyć głębokiego naczynia dać ćwierć filiżanki oliwy jadalnej, trzy małe, drobne posiekane cebule, dwie łyżki stołowej drobno usiekanej pietruszki i jedno ziarnko czosnku. Gotować to na walnym ogniu tak długo, aż cebula się zupełnie przyrumieni, wtedy odstawić, wyjąć natychmiast czosnek, włożyć do tego smaku pokrajane mięso i dusić przykryte. Dodać na wierzch dwie łyżeczki soli, na koniec łyżeczkę mielonego pieprzu czarnego, trzy zielone papryki, pokrajane w wąskie paseczki, oczyszczone ze ziarn, oraz zalać wszystko wrzącą wodą tyle, aby woda przykryła dokładnie mięso. Po godzinie dodać do tego 6 kartofli, pokrajanych w drobne kostki, i dusić jeszcze 45 minut. Wtedy ująć trochę sosu, dodać do niego po łyżeczce mąki na każdą filiżankę wody poprzednio dodaną, wymieszać dokładnie i szybko zagotować, aż zacznie wrzeć. Potem potrzymać na ogniu jeszcze przez jakich piętnaście minut i wydać na stół. Do potrawy tej można również dodać knedle.

Knedle do Potraw Mięsnych.

Przesiać razem trzy filiżanki mąki, sześć łyżeczek proszku do pieczenia i pół łyżeczki soli. Do tego dodać sześć łyżek stołowych tłuszczu jadalnego i jedną filiżankę mleka, aby ze wszystkiego zrobiło się coś w rodzaju miękkiego ciasta. Gdy osobno dusi się potrawka, (stew), ciasto to po łyżce puszczać na gotującą się potrawkę, ale w ten sposób, aby nie tonęło w sosie, lecz pozostawało na wierzchu, na kawałku mięsa. Przykryć następnie dokładnie i niech tak postoi na ogniu przez około 15 minut. Porcja tu podana powinna wystarczyć na około ośm knedli, któremi ubiera się półmisek potrawki, przed podaniem na stół. Tego rodzaju knedle nadają się do każdego mięsa i są chętnie jadane szczególniej przez dzieci.

Kotlety z Włoskiej Kapusty.

Główkę włoskiej kapusty i 1 uncję grzybów suszonych ugotować (każde z osobna), następnie zemleć razem na młynku od mięsa wraz z małą suchą bułką, dodać 1—2 jaj, wyrobić na jednolitą masę, — w razie potrzeby, o ile ciasto za wolne, dodać tartej bułki, uformować kotlety i smażyć na mięszanym tłuszczu. Sos grzybowy nadaje się do potrawy.

Ostrygi i Inne Skorupiaki Morskie.

Niemal wszystkie składniki, które są najpotrzebniejsze dla organizmu ludzkiego, znaleźć można w ostrygach i innych skorupiakach morskich.

Począwszy już od miesiąca września w każdej niemal miejscowości, nawet i miejszych, łatwo można dostać ostrygi i rozmaite inne morskie skorupiaki i ryby, zupełnie świeże, ponieważ przesyłka tych artykułów żywnościowych jest w czasach dzisiejszych tak uregulowana, że dochodzą one i do najdalszych okolic, najbardziej od miejsca połowu oddalonych, w stanie zupełnie świeżym.

Wybór tych produktów żywnościowych jest wielki, a kwestją raczej pozostaje odpowiedni dobór, zaś następnie sposób przyrządzania.

Pozatem ostrygi, podobne mięczaki jak "clams" i "scallaps", oraz krewetki "shrimps", raczki i homary można nabyć w każdym sklepie artykułów spożywszych, w tak zwanej "groserni", puszkowane, w dobrych gatunkach, a co jest bardzo ważne — stosunkowo tanie.

Na wszystkich tych towarach puszkowanych są zazwyczaj przepisy ich przyrządzania, lub w sklepie można otrzymać bezpłatnie na żądanie broszurki, które zawierają rozmaite przepisy przyrządzania. Aby to naszym gospodyniom ułatwić, podajemy tu kilka takich rozmaitych przepisów, odpowiednich na obecną porę.

Potrawka z Ostryg.

Kwartę ostryg wyrzucić na durszlak, aby sos wszystek odciekł do podstawionej miski. Do sosu tego dodać pół filiżanki wody i zagotować go, potem przecedzić, dodać łyżkę masła, dwie łyżki tartej bułeczki lub pokruszonych drobno krekesów, oraz do smaku soli i pieprzu. Postawić to na ogniu i gdy się zagotuje, wrzucić do tego smaku ostryg i gotować, aż brzegi ostryg zaczną się zawijać. Wtedy dodać do tego pół filiżanki zagotowanej śmietanki, zamieszać, jeszcze raz zagotować i zaraz podawać na stół. Porcja taka potrawki wystarczy najmniej na sześć osób.

Omlet z Ostryg.

Rozbić sześć jaj, oddzielić żółtka od białek i ubić dobrze najpierw żółtka, wlać do nich filiżankę mleka, wsypać do smaku soli i pieprzu a także pół łyżeczki drobniutko usiekanej zielonej pietruszki. Osobno posiekać drobno tuzin ostryg i dodać je do mleka, dobrze mieszając. Po wymieszaniu dodać łyżkę roztopionego masła a następnie piankę ubitą ze wszystkich białek, którą należy powoli ale dokładnie z mlekiem i posiekanemi ostrygami rozmieszać. Roztopić na patelni łyżkę masła i wtedy wlać na nią masę z jaj i ostryg i smażyć na zupełnie wolnym ogniu, nie mieszając wcale. Gdy się cała masa już zupełnie dobrze zetnie, przewrócić na gorący talerz lub półmisek i podać na stół udekorowane naokoło zieloną pietruszką. Porcja taka wystarcza najmniej na sześć osób.

Ostrygi "A la Casino".

Posiekać drobno pół zielonej papryki, po wyjęciu z niej ziarna, oraz pół średniej wielkości cebuli, dać do rynki dwie łyżki masła i roztopić masło, lecz żeby się nie zrumieniło. Dodać można również do masła pół łyżki sera ostrego, najlepiej Roquefort, dla smaku. Wybrać najładniejsze ostrygi, poukładać w rynce jedną koło drugiej, posypać każdą posiekaną cebulką i papryką, na wierzchu na każdej położyć odrobinę masła i wstawić do pieca pod ruszt, aby płomień dochodził z góry. Niech się pieką tak na wolnym ogniu około 15 minut, poczem wykładać każdą z osobna na gorący półmisek, ubrany zieloną pietruszką, podlać masłem, jakie pozostało i podać na stół.

Krewetki (Shrimps A la King)

Sparzyć jedną zieloną paprykę, posiekać ją potem drobno, posiekać również w plasterki puszkę małą grzybków i następnie przez pięć minut trzymać to na wolnym ogniu w dwóch łyżkach masła. Następnie dodać do tego jedną drobniutko usiekaną cebulę, trzy łyżki mąki, półtorej łyżeczki soli, łyżkę drobno usiekanych "pimentos", łyżeczkę drobno usiekanej pietruszki, trochę ostrego sosu meksykańskiego i jedną większą puszkę lub dwie filiżanki krewetek (shrimps).

Gotować to na zupełnie wolnym ogniu przez trzy minuty, następnie dodać półtorej filiżanki mleka, stale mieszając, aby się mleko nie zwarzyło, i wreszcie gotować dalej, aż zrobi się wszystko dosyć gęste. Wtedy dodać jeszcze pół filiżanki mleka, w którem poprzednio rozbite dobrze zostało jedno jajko. Potrzymać jeszcze chwilę na ogniu i natychmiast podawać na stół. Porcja taka wystarczy na sześć osób, a do potrawy tej podaje się grzanki lub zwyczajne krekiesy.

W KAPLICY.

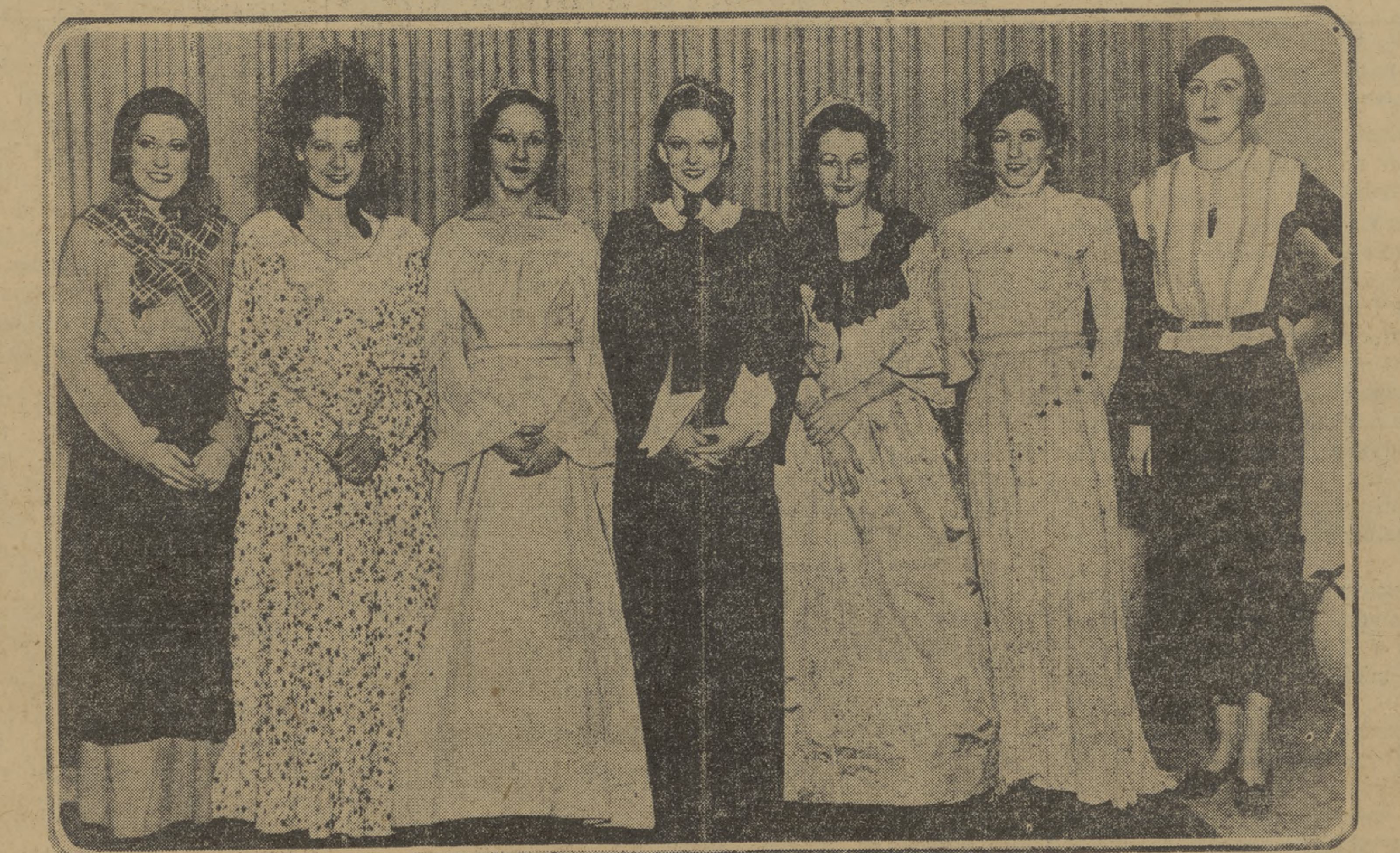
**W kaplicy cichej słońce gaśnie długo,
Lśniąc plamą jasną na białym marmurze,
Snują się blaski promienistą smugą,
Niby gdzieś pnące po werandzie róże.**

**Idę w sugestji tęsknych oszołomień,
Wpatrzona w jasność na Chrystusa twarzy,
Na którą pada za promieniem — promień,
Mieniąc się barwną mozajką witraży.**

**Skonało słońce w djademie purpury,
Mrok jeszcze gęstszą pokrywa zasłoną
Wnętrze kaplicy, niby płaszczem chmury...
Jedynie świece złotym blaskiem płoną!**

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

WIEKOWE WSKRZESZENIE.



W obchodzie stuletniej uroczystości State ul., będzie pokazywaną stuletnia moda w Palmer House przez Abbot tancerki. Od lewej do prawej strojny są: Laney Bourgeois, Josephine Buckley, Peggy Marshall, Lorraine Snatschi, Marion Nolan i May Hass w stylu stuletnim a Marion Ross w stylu najnowszym z 1938 roku.

Wystąpi Na Koncercie Benefisowym Panny Gruszczyńskiej.



P. Dea Selma, sopran.

Na koncercie benefisowym p. Marji Gruszczyńskiej, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę popołudniu, w sali Sokoła przy 23ej ul. i Kedzie ave., wystąpi między innemi pani Dea Selma, wybitnie utalentowana śpiewaczka i koleżanka p. M. Gruszczyńskiej, — obie bowiem przebywały na studjach wokalnych we Włoszech w tym samym czasie.

Znawcy śpiewu powiadają, że głos p. Dea Selma należy do wyjątkowo dobrze postawionych i rozwiniętych, a wielki jej talent i bogaty repertuar jaki sopranistka posiada, stawia ją w rzędzie pierwszorzędnych sił artystycznych. P. Dea Selma pochodzi rodem z Milwaukee, a studja wokalne jak zaznaczono odbywała w Europie, względnie w Medjolanie (Włochy.)

Poza benefisantką w osobie panny Marji Gruszczyńskiej program koncertu zapowiada występ p. Tadeusza Kożucha, Laskowskiego, Ant. Kowalkowskiego i orkiestry pod batutą p. S. Kłosowskiego.

Do komitetu koncertu wchodzą: Bernard Czerwiński, przewodniczący; Elżbieta Zarzycka, Janusz Cieszyński, Feliks Walut, Liljan Piotrowska, Albin Formanek, Bronisława Janeczko, Marja Bereźniak, Anna Ciesla, Franciszek Król, Józef Sliwiński, Jan Curelo i dr. Jan Kraźniewski.

Pomologja jest to nauka o hodowli drzew i krzewów owocowych.

Reżyserować oznacza przygotować sztukę do wystawienia na scenie.

Burska Czaruje Wszystkich Swym Śpiewem.

Wczoraj po południu Polski Klub Artystyczny urządził w Illinois Women's Athletic Club bardzo piękny program muzykalno-wokalny.

Z chwilą, kiedy sala się wypełniła doborowem towarzystwem, z generalnym konsulem Rzeczypospolitej Polskiej, p. Tytusem Zbyszewskim na czele, p. Drezmal ,prezes klubu Artystycznego przemówił do zebranych. Najpierw p. Drezmal zaznaczył w imieniu całego klubu, że czuje się niewymownie szczęśliwy i dumny a zarazem wdzięczny pani Janinie Burskiej, honorowej prezesce tego klubu, za zaszczycenie go swą obecnością. Pozatem, dziękował jej również za okazanie dobrej woli, wiele chęci a przedewszystkiem dziękował za serdeczność jaką pani Burska żywi ku temu klubowi. Po przedstawieniu znakomitej śpiewaczki operowej, pani Burska weszła majestatycznym krokiem na estradę w pięknej czarnej aksamitnej sukni ,została powitaną burzą oklasków.

Najpierw pani Burska odśpiewała przy akompanjamencie Giacomo Spadoni, dyrygenta orkiestry z San Carlo Opery, dwie arje z „Carmen" czarując publiczność swym melodyjnym głosem. Huczne oklaski dały się słyszeć, a później wspaniały bukiet kwiatów został pani Burskiej ofiarowany. Hiszpański śpiew „Clavellitos" wykonany przez panią Burską zakończył wiązankę nadzwyczaj pięknie wykonanych pieśni. — Panna Wanda Paul, znana pianistka, wprowadziła obecnych również w podziw swym talentem, odgrywając trzy utwory wielkich kompozytorów. Moja Radość przez Chopina-Liszta, Walc Kwiatów przez Czajkowskiego i Wiosenna Noc przez Pawła Von.

Na zakończenie tego pięknego programu pani Burska odśpiewała trzy polskie pieśni i jedną angielską, a były to: Marzenie Dziewczyny, Przepióreczka Nowickiego, Mów do Mnie Jeszcze i When I Am Dying. I znowu oklaski się posypały, wywołując panią Burską kilkakrotnie na estradę.

Po programie nastąpiło przyjęcie herbatką i ciastkami, którem zajęły się głównie panna Zofja Warszewska i pani Marja Shepanek, a pani Zielińska była przewodniczącą komitetu wykonawczego. Podczas przyjęcia dobrane grono towarzyskie spędziło wieczór bardzo miło i wesoło na wspólnej pogawędce.

Trema jest to drżenie głosu, rąk, całego ciała, z obawy, ogarniająca występujących publicznie na widok wielu widzów, słuchaczy.

Biureczko z szufladami i pulpitem do pisania nazywa się sekretarzykiem.

PO WYCIECZCE DO EUROPY.



Wallace Beery, znakomity artysta ekranu, powrócił przedwczoraj z wywczasów w Europie, odbywszy podróż ze swą córeczką, Caroline i małżonką, których widzimy na rycinie. Wallace i córeczka pokazują sposób faszystowskiego salutowania. Wallace, jak widać z fotografji, nie jest faszystą...

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to

Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Zamiast Inflacji Deflacja.

Inflacją nazywa się proces wydymania czegoś, zaś deflacją będzie proces odwrotny: zmniejszania tego, co już jest wydęte.

Gdy mówimy o inflacji pieniądza to należy rozumieć wypuszczenie w obieg pieniędzy papierowych więcej, jak ich było. Taka inflacja sprowadzić musi potanienie pieniądza dlatego, że pokrycie złotem pozostaje to samo, podczas gdy papierowych pieniędzy jest więcej.

Stosunek złota do pieniądza papierowego jest różny w różnych krajach. Może wynosić 30 procent, 40, 50 a nawet 75 procent, co będzie oznaczało, że na każdego papierowego dolara rząd posiada 75 procent pokrycia złotem. Takie pieniądze będą bardzo drogie w porównaniu z pieniędzmi, które mają daleko mniejsze pokrycie.

Nasz dolar amerykański miał pokrycie bardzo duże i wielu ludzi sądzi po dziś dzień, że ten właśnie fakt przyczynił się poważnie do pogłębienia depresji, ponieważ towary nasze były bardzo drogie za granicą i trudno nam było konkurować z Anglikami, Niemcami czy Francuzami. Dlatego wielu ekonomistów amerykańskich poczęło domagać się obniżenia wartości dolara zapomocą wypuszczenia w obieg większej ilości pieniędzy papierowych, żeby przez to zmniejszyć pokrycie złotem. I dolar nasz istotnie spadł, bo choć rząd nie nadrukował dotąd pieniędzy papierowych, to przecież natworzył nam mnóstwo korporacyj, którym dał kredyt. Innemi słowy rząd narobił długów i przez to zmniejszył swój majątek w złocie.

Gdy na dziesięciotysięcznym domu ciąży tylko pięć tysięcy długu, to majątek właściciela wynosi tylko 50 procent, czyli, że właściciela „złoto" warte jest tylko połowę dawnej wartości przed długiem. Jeżeli zaciągnie jeszcze jeden dług w sumie dwóch i pół tysiąca, to majątek jego, to „złoto" w postaci domu, będzie warte jeszcze mniej i zdolność zaciągania pożyczek pana właściciela będzie także coraz mniejsza. Pan taki może próbować zaciągnąć pożyczkę w wysokości dziesięciu tysięcy dolarów, ale ci, co ewentualnie byliby gotowi pożyczyć mu taką sumę, będą musieli pamiętać, że na pokrycie tego długu jest tylko dwa i pół tysiąca dolarów, a nie całe dziesięć tysięcy, bo reszta już się należy starym wierzycielom. Taka tranzakcja byłaby inflacją czystej wody i może się pogłębiać coraz bardziej w miarę, jak ten ktoś zaciągałby nowe pożyczki na to samo zabezpieczenie.

Podobnie robią rządy, gdy w skarbcu mają pewną ilość złota i wciąż wypuszczają w obieg coraz to nowe ilości pieniędzy papierowych zabezpieczone tem samem złotem.

Właśnie o takiej tranzakcji mówiono ostatnio bardzo dużo, bo, jak powiedzieliśmy wyżej, wielu sądzi, że potanienie pieniądza pomoże nam do wygrzebania się z kryzysu. Przed kilku dniami już nawet pojawiły się pogłoski z Washingtonu, że wkrótce będziemy mieli inflację. Tymczasem, sądząc z ostatnich posunięć finansowych rządu, będziemy mieli nie inflację lecz deflację. Tak przynajmniej tłumaczą sobie w sferach finansowych postanowienie rządu wykupienia części bondów wolnościowych, a konwersję dla reszty, to znaczy wypuścić nowe bondy za stare, które jednak będą przynosiły mniejszy procent, przez co rząd spodziewa się zaoszczędzić około 19 miljonów dolarów rocznie.

Prezydent Roosevelt nie opowiedział się otwarcie ani za ani przeciw inflacji, więc pole do domysłów pozostało w dalszym ciągu otwarte. Jednakże konwersja pożyczki mówi, że przynajmniej tymczasem inflacji nie będzie. Ze tak właśnie zrozumiono konwersję, dowodzi tego spadek cen na giełdzie a przedewszystkiem podniesienie się wartości dolara w stosunku do złotych pieniędzy europejskich, co pokazuje, że przynajmniej w tej chwili nikt się nie boi dalszego potanienia dolara.

Ciekawy Eksperyment.

Fabryka Chryslera oznajmiła, że dopuszcza robotników do zarządu fabryką. Pan Chrysler, który lubi przypominać, że i on kiedyś być robotnikiem fabrycznym, powiada, iż zawsze marzył o nadejściu takich czasów, kiedy kierownictwo jego fabryki siadłoby przy wspólnym stole z przedstawicielami robotników i radziło we wspólnych sprawach. Pan Chrysler sądzi, że takie czasy nadeszły, że stosunki między kierownictwem fabryki i robotnikami a także wzajemne poszanowanie pozwalają na wspólny zarząd, który wytworzy jeszcze większą współpracę, lepsze wzajemne zrozumienie a nadewszystko zapewni szybkie i rzetelne usuwanie różnic, jakie ewentualnie mogą wynikać w wielkiej fabryce. Jestem przekonany — mówił pan Chrysler — że gdy robotnicy nasi będą więcej wiedzieli o naszej fabryce, to z pewnością prędzej zrozumią stanowisko fabryki i jej wymagania.

Dopuszczenie przedstawicieli robotników do zarządu fabryką p. Chryslera ma na celu ułatwienie usuwania nieporozumień, jakie ewentualnie mogą wyniknąć między administracją i robotnikami o takie rzeczy, jak np. o wysokość zapłaty, przepisów fabrycznych, warunków pracy, warunków sanitarnych, transportacji i odpoczynku.

Drugim celem, który jest uzupełnieniem pierwszego, jest chęć stworzenia atmosfery dla jak najidealniejszej współpracy między robotnikami a kierownictwem drogą wzbudzenia zaufania wzajemnego przez osobisty kontakt.

Eksperyment p. Chryslera jest z pewnością bardzo ciekawy w istniejących warunkach i świat przemysłowy pewnie będzie go śledził z wielkiem zainteresowaniem. Mamy bowiem do czynienia z prostym dopuszczeniem robotnika do zarządu przedsiębiorstwem, co jeszcze niedawno było nie do pomyślenia. A i dziś jeszcze pewnie niewielu o tem myśli. Tymczasem eksperyment Chryslera może się okazać zaraźliwy, więc dobrzeby było, gdyby właśnie wielu przemysłowców się nim zainteresowało.

POLSKA I ROSJA.

W październiku br. rozpoczyna się czternasty rok współżycia pokojowego Polski z Rosją sowiecką. Mija już bowiem 13 lat od chwili, kiedy po krwawych zmaganiach na polach bitew, zawarła Polska z Sowietami rozejm poprzedzający zawarcie pokoju w Rydze.

I dzisiaj, po upływie 13 lat od tej pamiętnej chwili jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska. W ciągu bowiem niecałych dwu ostatnich lat nastąpiła mianowicie niemal gruntowna przemiana psychiczna w polityce polsko-rosyjskiej. Nie mówiąc już o wspólnych zagadnieniach politycznych, łączących dziś oba państwa, stwierdzić można, że do Rosji odnosi się Polska polityczna bez żadnych uprzedzeń, a co najdziwniejsze, z dużą jakąś sympatją, której przyczyny leżą zdaje się głębiej, niż w zwykłem zrozumieniu wspólnych interesów.

W miarę wzajemnego poznawania się prysnęło wiele zakorzenionych złudzeń, usilnie swego czasu podsycanych przez czynniki wrogie obydwu państwom. W Rosji przekonano się wreszcie, że Polska nie ma żadnych zamiarów interwencyjnych, Polska zaś może z satysfakcją stwierdzić, że Związek Sowiecki nie żywi w stosunku do Polski żadnych tendencyj zaborczych.

Nie dalej jak w sierpniu były sowiecki polityk Karol Radek w czasie swego pobytu w Polsce zamieścił w warszawskiej „Gazecie Polskiej" między innemi słowa, że „Związek Sowiecki nie tylko, że nie żywi wobec Polski żadnych zamiarów zaborczych, lecz odwrotnie ocenia niepodległą Polskę jako jeden z niewielu pozytywnych faktów, wytworzonych przez wojnę światową w Europie środkowej i niezależnie od woli organizatorów tej ostatniej."

Na tę korzystną dla Polski zmianę w polityce zagranicznej Rosji złożył się między innemi fakt upadku linji Trockiego i zwycięstwo polityki Stalina. Nie bez znaczenia była również zmiana stosunków w Niemczech, a wreszcie dużą rolę odegrała ratyfikacja paktu o nieagresji, co przekonało ostatecznie kierowników polityki sowieckiej o pokojowości i samodzielności polityki polskiej.

Nauką i pieniędzmi drudzy się bogacą,
Mądrość musisz sam z siebie własną dobyć pracą.
A. Mickiewicz.

RÓWNA MIARA.

Gdy chcesz, by ciebie także szanowano,
Z równym szacunkiem zbliżaj się do ludzi
I nie okazuj nigdy, że cię nudzi
To, co dla kogoś jest sprawą kochaną.
Cóż jest milszego, niż gdy człek się łudzi,
Że wnętrze jego duszy zrozumiano?
Gdy chcesz, by ciebie także szanowano,
Z równym szacunkiem zbliżaj się do ludzi.

Kroplami tylko są ludzkie istnienia,
Która pochłania śmierci wielkie morze.
Każdy z nas dolę swą tak samo orze
Pługiem codziennej troski i cierpienia.
W najprostszym z ludzi jest też światło Boże.
Co przez tęsknotę blask swój wypromienia —
Kroplami tylko są ludzkie istnienia,
Które pochłania śmierci wielkie morze.

Henryk Zbierzchowski.

Germanizacja Kraju Kłajpedzkiego.

Kowieńskie pismo litewskie „Rytas" zauważa, że Niemcy uważając dawniej kraj Kłajpedzki za na zawsze przyłączoną prowincję Rzeszy, nie stosowali dla jego germanizacji szczególnie intensywniejszych środków, dzięki czemu kraj ten nie zatracił charakteru litewskiego, — jakkolwiek trzecią część jego ludności stanowią Niemcy, lub zgermanizowani Litwini. Po odzyskaniu jednak przez Litwę kraju Kłajpedzkiego, germanizatorzy jego rozpoczęli gwałtowną akcję w kierunku usposobienia ludności przeciw Litwie. Korzystają oni z wybitnego poparcia pewnych czynników w Niemczech i wykorzystują niski stan uświadomienia narodowego mieszkańców oraz różnice wyznaniowe. Wielką pomocą dla nich była bierność narodu litewskiego w stosunku do spraw kłajpedzkich i szereg niewybaczalnych ustępstw, poczynionych germanizatorom. Ustępstwa te, wyjednywane przez rząd Rzeszy, wywierają wśród mało uświadomionej ludności wrażenie, że kraj nadal jest zależny od Niemiec, sytuacja zaś obecna, jest jedynie tymczasowa. Germanizatorzy usilnie popierają język niemiecki w instytucjach publicznych, szkołach i kościele,— wykraczając stale przeciwko nakazom konwencji. W szkołach, jako stolica kraju Kłajpedzkiego, przedstawiany jest jeszcze Berlin. Z wielu kościołów usunięto język litewski,— jakkolwiek większość ich parafjan stanowią Litwini.

Akcja germanizacyjna wzmogła się wielce od czasu objęcia władzy w Niemczech przez narodowych socjalistów. — Pisma miejscowe stały się organami tej partji i zamieszczają często artykuły jej przywódców, podając przytem informacje wyłącznie z Niemiec, ignorując zaś całkowicie Litwę. — „Mem. Dampfb." otwarcie czyni Sassowi zarzut z tego, że w radzie popiera on robotników litewskich.

Ostatnio żywy udział w tej akcji zaczął brać teatr kłajpedzki, którego zespół, uzupełniany siłami sprowadzonemi z Niemiec, będzie wystawiał sztuki propagandowe autorów hitlerowskich, przeistaczając teatr w potężny czynnik germanizacyjny. Reorganizacja teatru i jej cel, są zupełnie jawne i popierane przez dyrektorjum z prezesem Schreiberem na czele.

Wszystkie te usiłowania, — skierowane ku zgermanizowaniu kraju Kłajpedzkiego, wymagają wytężenia wszystkich sił społeczeństwa litewskiego w walce z niebezpieczeństwem, zagrażającem tej prowincji.

Dalej, naprzód, tam do słońca,
Ciemność, to nasz wieczny wróg;
Tam, gdzie światłość jaśniejąca,
Tam jest prawda, tam jest Bóg!—Stanisław Grudziński.

Gdy głowa z sercem, ciało z duchem w porze
Ciągną w różne strony, wtedy w wyborze
Swoim nie chybisz, gdy nie powabniejszą
Sobie obierzesz drogę, lecz trudniejszą.—Ks. Konstanty Damroth.

Czyn choć najmniejszy, karmiony pokorą
Z małego karła wyrasta w olbrzyma;
Bo, wtedy cnoty wzrost niebieski biorą,
Gdy kto najmniej sam o siebie trzyma.—Ks. Ign. Hołowiński.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 16 października, 1893 r.

Rząd rosyjski zamierza zabronić przywozu mąki amerykańskiej do Rosji.

Lord Mayor miasta Dublina, bogaty właściciel wody sodowej, pan Shanks, podejmowany był tu uroczyście na koszt miasta. Co by też Irlandczycy powiedzieli na to, gdyby Niemcy chcieli zaprosić burmistrza Berlina, Czesi burmistrza Pragi, Polacy burmistrza Lwowa, Francuzi burmistrza Paryża, itd., i podejmować ich na koszt miasta?

Kochaj Polskę; nie wstydź się, żeś Polakiem; mów po polsku. „Dzień Polski" powinien was przekonać, że imię Polaka nie jest ujmą, ale zaszczytem.

W Warszawie władze wojskowe budują trzy nowe magazyny, mające pomieścić każdy 200,000 funtów prochu strzelniczego. Na budowę przeznaczono 35,000 rubli.

Artur Argiewicz, 9-cio letni skrzypek z Warszawy, koncertował w ostatnich dniach z wielkiem powodzeniem w Berlinie.

Wirówka (centryfuga) jest to przyrząd mechaniczny odśrodkowy, wprawiany w ruch wirowy około swej osi, służący do oddzielania pewnych substancji, np. do odwadniania tkanin, do odtłuszczania mleka itp.

W Stanach Zjednoczonych jest przeszło 22,000 teatrów kinematografowych.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Kogo Wyście Wspomagali?

(Na tle artykułu pana Karola Radka o Polsce i Sowietach).

Bolszewicy moi mili,
Niech satyryk wam zakwili,
Swego pióra dźwięczną skalą
I przypomni wam Rapallo.
Niech zapyta panów grzecznie,
Lecz z naciskiem ostatecznie:
Na dni owych płynąc fali,
Kogo wyście wspomagali?

Gdy w dwudziestym drugim roku,
Pośród spraw światowych tłoku,
Szwab zapragnął sojusz cenny
Zawrzeć z wami, bo wojenny,
Czyście się zastanowili,
Bolszewicy moi mili,
Czy wasz wzrok jał badać w dali,
Kogo wyście wspomagali?

Wyście czapki ze łbów zdarli,
Wyście sojusz ten zawarli,
Gromonośnym serc okrzykiem
Jak Car ongi z Fryderykiem.
Niemiec w Kremlu się rozpierał,
Oszukiwał was, obdzierał,
On był wielki, a wy mali,
Kogo wyście wspomagali?

Bo świat dobrze wiedział o tem,
Że popędzi znów z powrotem
Szwaba, z wejmarskiej demokracji
Do praw ludzkich abnegacji.
Że się blaga ta rozluźni,
Że podpłynie — prędzej, później,
Do Poczdamskiej władczej Sali...
Kogo wyście wspomagali?

Tak się stało. Hitler przecie
To reakcji wściekłej dziecię,
Choć na cały świat dziś słynie,
Epizodem jest jedynie.
Zaś po karku jego wlezie,
By utrwalić się w imprezie,
Jedna z ex-cesarskich lali...
Kogo wyście wspomagali?

Hohenzollern — co miecz ściska,
Waszym sumptem tron odzyska,
Hohenzollern — w ziemi głodzie,
Zechce wziąć je wam na Wschodzie,
Hohezollern — rządząc batem,
Znów objuczy was Caratem,
Łuny wojny wam rozpali...
Kogo wyście wspomagali?

WŁ. BUCHNER.

Poradnik Dobrego Zdrowia

USTAWICZNA TROSKA O ZDROWIE.

Dobre zdrowie nie jest przypadkiem. Chociaż jest największym ze wszystkich darów, jakie posiadamy, często jest niedoceniane. Dopiero gdy na nas spadnie choroba, wówczas zdajemy sobie sprawę z wartości zdrowia dla nas, ale po odzyskaniu zdrowia znów zapominamy i zaniedbujemy je.

Farmer nie może spodziewać się dobrych zbiorów, ani też ogrodnik pięknych owoców, czy kwiatów, dopóki nie uprawi roli odpowiednio i nie przypilnuje następnie rosnących roślin. Oprócz tego wszystkie rosnące jarzyny, drzewa i kwiaty muszą mieć poddostatkiem wody, światła słonecznego i świeżego powietrza.

Ciało ludzkie jest jak gdyby rosnącą rośliną tak długo dopóki śmierć nie przetnie nici życia. Jeżeli chcemy mieć zdrowe ciało, musimy troszczyć o nie nawet więcej, niż farmer, czy ogrodnik o ziarno, owoce, czy kwiaty. Ciało ludzkie musi mieć zapewnioną żywność w dostatecznej ilości, by mogło rość, a także dużo światła słonecznego i dużo świeżego powietrza. Co więcej, musi być odpowiednio nawodnione, wewnątrz i nazewnątrz.

O ile prawdą jest, że polne lilje „nie pracują, ani orzą", to jednak jest faktem, że jeżeli niema należytego starania koło nich nie pokryją się one upragnionem przez nas kwieciem. — Kwiaty i zboże zginęłoby bez wody, ani też nie nabrałoby siły potrzebnej, gdyby nie uprawiało ćwiczeń odpowiednich przez opieranie się podmuchom wiatru.

Niemowlę, które zaczyna łazić po podłodze, uprawia już ćwiczenia instynktownie. Nie zadowalając się suwaniem się po podłodze z miejsca na miejsce, próbuje ono podnieść się na swych ramionach, bawi się z zabawkami i innymi przedmiotami, z którymi się styka i utrzymuje swe ciało, swe ramiona i nogi w ustawicznym ruchu przez cały czas. Wcześnie już uczy się rzucać rzeczy, a gdy jest z czegoś nie zadowolone, objawia to ćwiczeniem płuc przez płacz i krzyk.

Normalnie rozwijające się niemowlę wprost nie może usiedzieć spokojnie. On, czy ona, zawsze jest w ruchu, biega skacze, tańczy, pływa, i wogóle czyni coś, by ciało było w ruchu. A wszystko to pomaga do rozwoju ciała.

W przeciwieństwie do tego niewiele starszych osób uznaje wartość ćwiczenia, świeżego powietrza i światła słonecznego. Niektórzy nie uznają nawet rzeczywistej wartości wody. — Wstają oni rano, spieszą do pracy, często przepędzają cały dzień na siedzeniu przy pracy, następnie spieszą do domu na kolację, później siedzą, czytając gazetę, czy książkę, grając w karty, lub też po kilkagodzinnej rozmowie udają się na spoczynek — i wielu potem dziwi się, dlaczego spać nie może, i dlaczego budząc się rano nie czują się dobrze i wypoczęci.

Także życie nie zapewnia odpowiedniej troski dla ciała. To pierwsze ciało nasze wymaga zdrowego i pożywnego pokarmu, a to zapewnić sobie można tylko przez zrównoważoną dietę. Dieta tak oznacza, że oprócz mięsa, jaj i ryb, powinniśmy spożywać dużo jarzyn, zwłaszcza świeżych i liściastych, oprócz tego należy jeść owoce takie jak pomarańcze i tym pokrewne. W końcu powinniśmy pamiętać o dobroczynnych własnościach mlecznych produktów, jak ser, masło, i jaj, i dopilnować powinniśmy, by pić jak najwięcej mleka.

W dodatku do tego należy uprawiać ćwiczenia na słońcu i świeżem powietrzu, a spacer jest jednym z najlepszych tego rodzaju ćwiczeń. Chociaż taniec, uprawiany od czasu do czasu, jest dobrem ćwiczeniem fizycznem, to jednak dobroczynne jego skutki giną przez to, że zwykle tańce odbywają się w źle przewietrzanych salach i pokojach.

Powinniśmy zawsze spać w dobrze przewietrzanych sypialniach, przy otwartych oknach, i oprócz tego uprawiać także lekkie domowe ćwiczenia fizyczne rano i wieczór. Codzienna kąpiel jest doskonałym nałogiem.

Czyścić zęby należy rano i wieczór, i odwiedzać dentystę w regularnych odstępach czasu. W końcu powinniśmy poddawać się egzaminacji lekarskiej przynajmniej raz na rok.

Jeżeli zastosujecie się do tycy wskazówek, zapewnicie sobie zdrowie i siły.

KS. IGNACY POSADZY — Drogą Pielgrzymów — Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Przekroiwszy olbrzymi ten owoc, znajdujemy w nim wielkie ziarna, otoczone słodką masą, jak gdyby perfumowanym, zgęszczonym kremem.

Zapoznając się bliżej z owocami tropikalnemi, wydaje się, że są to jak gdyby arcydzieła jakiegoś genjalnego cukiernika. Tyle w nich kunsztu, smaku i wykwintu!

„Abacate" ma wygląd gruszki. Dlatego też nazywa się ją „gruszką adwokacką." Brazyljanie zjadają ją w ten sposób, że, wydobywszy wielkie ziarno, nalewają do niej czerwonego wina. Potem łyżeczką wybierają aromatyczną, kremowatą zawartość.

„Anona" tak samo ma miąższ kremowaty. Smaczne są też „pincos", „sapoty", „genipapy" i cała ta plejada owoców brazylijskich, których samo wyliczenie wymagałoby osobnej książki.

Nie mówię o pomarańczach, których tu zatrzęsienie. W interjorze na pomarańcze niema nawet ceny.

Pewnego razu spotkałem kolonistę, co wiózł do miasta dwa wozy, naładowane pomarańczami. A było to 80 klm. drogi. Cały ten ładunek zamierzał sprzedać za 30 milrejsów!

Pomarańcze jada się tu w ten sposób, że ostrym nożem ścina się skórę, tak, iż zostaje tylko połowa owocu. Często też wysysa się jedynie sok, a resztę wyrzuca się.

Pomarańcze brazylijskie są o wiele większe od europejskich i bardzo słodkie. Najlepszy gatunek to bahijskie, słodkie, aromatyczne i bez pestek.

Bananów również się nie liczy, gdyż hoduje je nawet najbardziej zacofany człowiek leśny. Na niektórych kolonjach daje się banany krowom zamiast paszy. Bananie mleko jest zdrowe i smaczne.

Ananasy rosną tu w obfitości. Wielkie, soczyste, o zapachu nęcącym. Spotyka się nieraz całe plantacje. Rosną wszędzie — na skałach, zrębach, w cieniu i w słońcu. To też nawet w stolicy wielki jak łeb koński ananas kosztuje zaledwie 300 rejsów.

W końcu nie należy zapomnieć o „mamonach". Owoce ich, podobne do melonów, wyrastają wprost z łodygi. Mamony zawierają dużo pepsyny. Przeto należą do najzdrowszych owoców brazylijskich. Sezonu dla nich niema. Rosną i dojrzewają we wszystkich miesiącach roku.

Dobrze jest spocząć w cieniu ogrodów tropikalnych po męczącej pracy, uciekając przed żarem słońca styczniowego. Z ogrodów tych wraca się wypoczęstym do wzniosłego obowiązku, a w duszy z nową wdzięcznością dla Boga i Stwórcy, że pozwala się poświęcać dla wielkiej sprawy a zarazem czytać księgę, pisaną Jego świętą Dłonią.

XXXI.

POŁUDNIOWYM SZLAKIEM.

Miesiąc na koniu. U Bożych ołtarzy. Malarja. Małpuś. Filiżanka kawy za 7 gr. W stronę Agentyny. Pobożne towarzystwo. Santos. Montevideo.

Ponowny objazd starych kolonij polskich w Espirito Santo zajął mi cały miesiąc czasu. Cały miesiąc codziennie na koniu czy mule, od domu do domu, od kolonji do kolonji.

Tym razem zabrałem ze sobą siedmiu towarzyszy z nowych kolonij — z Jasnejgóry i Orła Białego. Mieli się oni zapoznać ze starymi swymi rodakami. Odwiedziny te miały właśnie stworzyć ów pomost pomiędzy starem i najmłodszem wychodztwem. Miały one również podnieść na duchu tych, którzy w ciężkich warunkach na ziemi brazylijskiej pierwsze stawiają kroki.

Wszędzie przyjmują nas serdecznie, a nawet owacyjnie. Rozpoczyna się walka o gości. Każdy chce ich mieć przy sobie. Każdy pragnie się nagwarzyć i dowiedzieć wszystkich nowości z porzuconej dawno ojczyzny.

Starzy słuchają z rozwartemi ustami, z całem zaciekawieniem poczciwego serca. Zwłaszcza opowiadania z wojny światowej budzą podziw i grozę.

A potem te piosenki, śpiewane z tupetem i zapałem, przyprawiają ich o dziwne rozrzewnienie.

W Patrimonio dos Polaccos, w Corrego d'Anta i Alto Paunilha odprawiamy czterodniową misję świętą. Nabożeństwa nauki rano i wieczorem.

W kościele pełno ludu polskiego, co z wiarą serdeczną korzy się u stóp ołtarzy Bożych. Jakby z jednej, niepojętej jakiejś gardzieli wyrywa się krzyk modlitewny i takim bucha jękiem taką żałośliwą mocą, że aż mury kościelne się trzęsą. A lud polski śpiewa wszystką duszą i wszystkiem płaczem pokutnym. I potem długo jeszcze tłuką się jękliwe echa, szmer westchnień i modłów gorących.

I tak przez miesiąc cały głosimy chwałę Boga i ukochanej Ojczyzny.

Pod koniec „złapałem' trochę malarji. Siedzę sobie raz na koniu w drodze do Patrimonio do S. Antonio. Upał, dochodzący 101 stopni F. w cieniu. Słońce szalejące, niebo prawie siwawe od wielkiej gorącości. A mnie się robi zimno! Jakaś niewidzialna moc tak mnie trzęsie, że raz po raz szczękam zębami.

Ale podróży nie można przerywać, boć nabożeństwo zapowiedziane i ludziska go wyczekują spragnieni. Na szczęście w torbie zawsze trochę chininy. Łykam więc, co się zmieści. A potem w uszach mi dudni i dzwoni. Niby te wszystkie ukochane dzwony poznańskie się rozdzwoniły. Biją, jakby na trwogę, czy radosne zmartwychwstanie.

Zdrzemnąłem się trochę, a potem już było lepiej. Jeszcze kilka dni i minęło wszystko.

Minęły wkońcu moje odwiedziny duszpasterskie w stanie Espirito Santo. Opuszczałem rodaków z żalem i lękiem. Wiedziałem bowiem, że nikt ich nie wspomoże w okrutnej niedoli.

Na pożegnanie dali mi kilka papug pstropiórych i srodze gadatliwych. Nie zapomnieli nawet o małpie. Małpka oswojona, dowcipna i pocieszna! Nazwałem ją „Małupsiem." Gdy będę wracał, zabiorą ją ze sobą do Poznania. Narazie Małpuś ma korzystać z gościny w ogrodzie poselskim w stolicy. Bawić się będzie z „Wojtusiem", nieco większym od siebie plemieńcem.

Gorzej z papugami. Surowe zakazy nie pozwalają na ich przewiezienie do Europy. Więc rozdawałem je w Rio de Janeiro na lewo i prawo, jako prezenty dla znajomych.

W stolicy Brazylji niewiele zmieniło się od ostatniego mego wyjazdu. Jeno kryzys ekonomiczny coraz więcej daje się we znaki.

Milrejs spada i spada. Widoków poprawy niema. Dziwna rzecz, że spadają też ceny na niektóre artykuły. Tak, w Brazylji żyje się coraz taniej!

Ot, filiżanka kawy w najlepszej kawiarni kosztowała przedtem 200 rejsów. Dziś pijają tu ludzie aromatyczną kawę w luksusowej kawiarni, płacąc 100 rejsów za filiżankę. I słuchają do tego doborowego koncertu. Zniżki te spowodował rząd porewolucyjny. Inna rzecz, że właściciele kawiarni gorąco protestują. I zdaje się całkiem słusznie.

W Rio bawię zaledwie parę dni. Obowiązki wołają mnie tym razem daleko na południe.

W dniu 17go marca wsiadam na okręt „Lutetia". Wielki transatlantyk francuski, który właśnie zawinął do portu, ma mnie zawieść do dalekiej Argentyny.

Opuszczamy port i zatokę Guanabarę. Słońce rzuca na ziemię i morze powódź światła i ciepła. Rozgrzane powietrze drga przeźroczystą błoną. Nieskończone hyrozonty fantastycznych „Gór Organowych" giną w mgle pełnej fioletów.

Życiorys Św. Józafata Kuncewicza,

Skompilowany przez Ks. Stanisława Siatkę, C. R.,

Na podstawie pochwalnej mowy na jego cześć, wygłoszonej w kościele grecko-katolickim u św. Atanazego, w Rzymie, 1867 r., przez ks. Hieronima Kajsiewicza, C. R.

(Ciąg dalszy).

Widząc zupełny brak książek pobożnych, starał się aby je tłumaczono z łacińskiego lub innych języków na polski albo ruski — słowem wszystko czynił, byle dusze sobie powierzone pozyskał. Uprzedzonych uprzejmie zagadywał, do siebie w gościnę zapraszał i sam do innych się zapraszał. Tak pozyskał kilku rajców miejskich: Jana Dziatelewicza obywatela, Sorokę kalwina i wielu innych. Ten ostatni zrazu go haniebnie z domu wygnał — ale potem tknięty w sumieniu, dopędził go na drodze, padł mu do nóg, wyrzekł się herezji i odprawił spowiedź św.

Słysząc Święty, że zamożna schyzmatyczka Zenowiczowa znajduje się w niebezpieczeństwie życia, poszedł ratować jej duszę. Zaślepiona, kazała go poszczuć psami, ale gdy oznakami radości przywitały Świętego, biorąc przykład od zwierząt, prawdzie się poddała. — Nieraz wprawdzie często upornie był odepchnięty, łżono go gdy przechodził, petardy pod nogi mu rzucano i t. p. Pracując nad nawracaniem możnych, szczególną zawsze miłość okazywał ubogim. Tak ich kochał i czcił w nich osobę Chrystusa Pana, że codzień jednego żebraka miewał przy swoim stole — choćby też zaprosił najdostojniejszych gości.

Gorliwość jego nie ograniczała się tylko do jego samej diecezji, ale przy sposobności pracował i w diecezji Metropolity z chętnem jego i wdzięcznem przystaniem. Owszem — Rutski zamierzając się usunąć przez rok na samotność, zlecił duchowieństwu swemu udawać się tymczasem do Arcybiskupa Połockiego, który się podjął był przez ten rok w Wilnie zamieszkać, gdy śmierć męczennika święte te zamiary zniweczyła.

Pracując koło podniesienia dusz, nie mógł ścierpieć, aby domy Boże pozostawały w stanie opuszczenia. Odnawia walące się katedry swoje w Połocku i Witepsku, toż kościoły w Orszy i mnóstwo innych. Bazyljanki w Połocku, znalazł całkiem — w obserwacji, w dochodach i murach zniszczone: wszystko naprawiał, ściągając z Wilna kolonję Bazyljanek, które już był raz z Rudskim do porządku doprowadził. Tak się ten zasiew Świętego udał, iż w roku 1838, podczas gwałtownego zniesienia Bazyljanek, ze 300 żadna nie upadła. Odnawia też i naprawia klasztory Bazyljańskie w Połocku, Mochilewie, Bracławiu, Mścisławiu — całe dochody biskupie na to idą — a gdy i tak nie starczą, wyraźnie Bóg cudami słudze swemu dopomaga.

Najprzykrzejszym obowiązkiem dla Świętego było upominanie się o nieprawnie najechane przez schyzmatyków świeckich dobra kościelne i klasztorne — miał bowiem do czynienia z ludźmi potężnymi i wielką przez to ściągnął na siebie i na Unję nienawiść. Święty sumiennie przeglądał papiery, radził się biegłych prawników, a gdy miał prawo za sobą, używał najpierw środków polubownych. Dopiero gdy te nie skutkowały, dochodził swego sądownie pomimo gróźb stron interesowanych bo baczył tylko na swój obowiązek.

Rusin z rodu a miłośnik braci Polaków, aby byli jedno: Łacinnicy i Grecy — Polacy i Rusini.

Gdy żadnej zewnętrznej różnicy pomiędzy schyzmatykami a unitami nie było, Święty tolerując wiele, jedno tylko stanowczo i otwarcie stawiał: przywiązanie swoje i zupełne poddanie się Stolicy Apostolskiej i jedność w wierze z Kościołem Rzymskim. — To też bywał w świątyniach łacińskich mianowicie: na czterdziesto-godzinnem nabożeństwie, na procesji Bożego Ciała, znajdując tem większą sposobność uczynienia zadość miłości swojej do utajonego Zbawiciela. Przymawiali mu to niechętnie i przy każdej sposobności o chęć łacinnienia Rusi oskarżali.

I tak usunął cztery słupy zawądzające wiele w Soborze Połockim a na jednym tylko sklepieniu oparł — zaraz to opacznie wytłumaczyli ludowi, że im zabiera czterech patrjarchów a samego tylko Papieża Rzymskiego zostawia. Gdy w Soborze Witepskim kazał zdjąć obrazy, aby je z kurzu i pajęczyny oczyścić i na nowo odzłocić, wystarczyło do podburzenia ludu, jakoby im chciał ikony zabrać. — Inni radzili, aby jechał do Carogradu z obedjencją do Patrjarchy — chętnie na tę podróż pieniądze ofiarując... „Niech on tylko uzna Papieża — odpowiedział — a ja również go uznam.” Gdybym tam jechał, to tylko dla radzenia, aby to uczynił i wydobył siebie i tylu swoich zwolenników ze stanu zatracenia.”

Tego schyzmatycy strawić nie mogli. Największy zarzut, jaki mu czyniono był ten, że Mochilewianom upartym kościoły zapieczętował. Ofiarowywali mu 30,000 złp., byle tylko dozwolił popów schyzmatyckiego ducha: „Mylicie się, dziatki — odpowiedział Święty Pasterz — nie pieniędzy ja szukam, ale dusz waszych.” Tacy to popi schyzmatyckiego ducha, degradowani i suspendowani lud burzyli pragnąc, aby raczej bez chrztu, dorośli bez spowiedzi umierali, niżby mieli udawać się do księży uznających Papieża. Byli i świeccy, którzy do konających i głośno o kapłana błagających takowego nie dopuszczali — a jeden z takich, późniejszy zabójca, nie wahał się sam spowiadać.

Jedynym więc powodem nienawiści do Świętego było, że całem sercem z Rzymem trzymał — sami to mordercy jego, po śmierci jednomyślnie wyznali; bo zresztą mając i prawo i siłę za sobą, rzadko i niechętnie i łagodnie karał. — Nie tak sobie poczynali schyzmatycy, podburzani przez Smotryckiego, choć nie mieli za sobą prawa, jeno przemoc kozacką.

Tu zaczyna się drugi i ostatni bolesny, a w końcu tragiczny okres pasterstwa naszego świętego.

Po pierwszych trzech latach pasterstwa — pomimo oporu — o jakim tylko cośmy mówili, dzięki olbrzymiej pracy i bohaterskim cnotom Józafata, nastąpiło było wielkie uśmierzenie i zwrot ku Unji na całej Białej Rusi a szczególnie w Połockiem prawda triumfowała.

Tymczasem w roku 1621 niejaki Teofan, udający się za Patrjarchę Jerozolimskiego — wracając z Moskwy, gdzie jeździł jako wysłaniec polityczny od Sułtana, przyjęty został w Kijowie od wzburzonych przez Smotryckiego kozaków. Święty bowiem w liście swym do Sapiechy stanowczo twierdzi, że kozacy wróciwszy z wyprawy Chocimskiej, o żadnych krokach na korzyść schyzmy w spółce z różnowiercami nie myśleli; dali się jedno pociągnąć Smotryckiemu, który im pisarzował — owszem, dalej widząc nasz Święty w polityce od pana kanclerza zapowiedział, że jak ongi Bóg Żydy przez Filistynów, tak Polskę ukarze przez tychże kozaków, dla których Unję poświęcali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w “Dzienniku Chicagoskim.”

W DRODZE NA WYSPĘ DJABELSKĄ.



Władze francuskie raz w roku transportują skazanych na dożywocie przestępców kryminalnych na Wyspę Djabelską, z której już nikt nie wraca, chyba że zdoła uciec, co jednak nie jest rzeczą łatwą. Na rycinie widzimy wsiadających na pokład okrętu skazańców, którzy do końca swego życia pozostawać będą na wyspie zesłania, zwanej wyspą Djabelską.

Gdynia Nie Jest Zabawką.

(Artykuł inż. Krynickiego w „Gazecie Kaszubskiej”, wychodzącej w Wejherowie).

Stworzenie zbiorową wolą i energją portu w Gdyni, daje prawo każdemu zwrócenia się do naszego rodzimego przemysłu i handlu z zapytaniem, czy długo jeszcze te sfery mają zamiar indyferentnie odnosić się do zagadnienia właściwego wykorzystania własnego portu. — Trzeba pamiętać, że ten nadzwyczajny wysiłek całego narodu nie powstał po to, aby Gdynia była zabawką na pokaz, aby była reklamą propagandową, wreszcie, aby była kulisami do odgrywania sztucznych scen ekspansji ekonomicznej.

Obecnie nasze pokolenie kocha ten skrawek morza i wielkiemi ofiarami pobudowany port nietylko dla samej uciechy bawienia się w morze i pływające po nim okręciki. Naród polski zdrowym instynktem kierowany, intuicyjnie wyczuwa, że ten skrawek morza i ten port jest najważniejszą dźwignią, zapomocą której staniemy się mocarstwem.

Podłoże przez budowę portu zostało stworzone. Ale gdzież są te elementy, które mają na tem podłożu pracować?— Port stale się rozrasta, ruch w porcie progresywnie się wzmaga, ale zyski z tego tak, jak być powinno, czy pozostają w kraju? Eksportujemy sporo surowców, półfabrykatów i fabrykatów. Kto z tego ciągnie największe zyski? Czy my? Czy te towary w swej masie docierają wprost do zagranicznego konsumenta, czy też przechodzą przez ręce przeważnie wrogiego pośrednika, który bardzo często nie waha się oszukańczo przylepić do naszych towarów swoje znaki, aby przed swoim odbiorcą ukryć pochodzenie towaru? Wiemy wszyscy, że tak jest, wiemy, że gros zysków z naszego eksportu zabiera przeważnie pośrednik. Czy to nie jest jedyną winą naszego kupiectwa, które zupełnie nie posiadając tradycji handlu zamorskiego, nic nie robi, aby tego się nauczyć i aby sprzyjające obecnie warunki dla siebie wykorzystać. Zarzut powyższy w całej rozciągłości stosuje się również do polskiego przemysłu.

Prawie żadnej inicjatywy nie podejmują te sfery, aby nawiązać bezpośredni kontakt z odbiorcami zagranicznymi, aby poznać lokalne i specyficzne warunki każdego z poszczególnych rynków zbytu, gdzie nasz towar miałby szanse powodzenia, nie organizują odpowiednich placówek eksportowych i składów w Gdyni, jak również odpowiednich wykwalifikowanych agentur na rynkach odbiorczych. — Tę pracę powyższe sfery obowiązane są natychmiast podjąć w swoim własnym interesie i w interesie całego państwa. — Dla charakterystyki, jako godne podkreślenia, a nawet napiętnowania jest to, że najwięcej obojętnymi, wprost negatywnie ustosunkowującymi się do naszego zagranicznego eksportu są te przedsiębiorstwa, które pracują z zyskiem, wyrobiły sobie zbyt swych fabrykatów w 100 proc., doszły do pewnej perfekcji, a nawet wyrobiły sobie wszechświatowe uznanie. Tego rodzaju firmom odbiorcy zagraniczni ofiarowywali bardzo dogodne warunki na swoich rynkach, a mimo tego nie mogli przełamać lenistwa i sybarytyzmu, wynikłego z osiągniętych do tej pory rezultatów. Tego rodzaju firmy tem bardziej trzeba napiętnować, że nie ponosząc żadnego kompletnie ryzyka przez swoje sobkostwo izolują się od zaszczytnego pionierstwa w rozpowszechnianiu polskiej wytwórczości na rynkach zagranicznych, a tem samem uchylają się od chlubnego zaszczytu przodowania w renomie, jaką dzięki im przemysł polski na świecie uzyskać może. Aby nikt nie przypuszczał, że powyższy ciężki zarzut, który tem bardziej w obecnie przeżywanym kryzysie może się komuś wydawać bajką jest gołosłowny, zaznaczamy, że w razie potrzeby możemy służyć dokładnemi danemi.

W pewnej mierze winę ponoszą i nasze konsulaty zagraniczne, bo przeważnie wydziały handlowe tychże są znakomicie przysposobione teoretycznie, — napamięć umieją wszelkie statystyki, nazwy i jakości towarów, jednem słowem kompletna encyklopedja, tylko praktycznie nie są przygotowane do propagandy, a głównie obrony polskiego importera przed miejscowemi szykanami przy odbiorze towaru, a co za tem idzie, strata. Niemożliwe jest dla całokształtu położenia i objektywnego ujęcia pominąć milczeniem działalności, a właściwie nadzwyczajnej bierności Izb Przemysłowo - Handlowych w tem tak ważnem zagadnieniu dla życia ekonomicznego Polski.

Jeżeli coś przez te instytucje się robi, to nikt o tem nie wie, wszystko zamyka się w ciasnem kole posiedzeń radców, zapisuje się masę papieru protokółami i rezolucjami, których nikt nie wykonuje i które bezsławnie przechodzą do archiwów.— Wszystko, co powiedzieliśmy do tej pory o eksporcie, w tej samej mierze odnosi się i do importu. Również w lwiej części sprowadzamy towary nie bezpośrednio od producentów, a płacimy grube haracze pośrednikom, przeważnie w Hamburgu lub w Bremie. Penetracja nasza w tym kierunku jest dopiero w zaczątkach, a u naszych grosistów i fabrykantów nie widzi się tego rozmachu i tej inicjatywy, jaka bezwzględnie powinnaby ich ożywiać, bo przecież ten kurtaż hamburskiego pośrednika płaci polski konsument ciężko zapracowanym groszem.

Jeżeli zatem i my i zagranica, patrząc na Gdynię przyrównuje ją z ósmym cudem świata,— to niech ten cud nie będzie podobny do wiszących ogrodów Semiramidy, niech nie będzie zabawką, a realnem źródłem ogólnego dobrobytu.

ARMJA BEZ WODZA.



Art J. Smith (z prawej), organizator i narodowy komendant “Koszul Khaki w Ameryce”, poszukiwany przez swoją armję po jego zniknięciu podczas najazdu policyjnego na kwaterę organizacji w Filadelfji. Wraz z “wodzem” — zniknęła również kasa organizacji. Władze są zdania, że jest nic innego, jak nowy “racket” amerykański. (Klisza Int. News).

Piorun w Składzie Dynamitu.

Trzech robotników, pracujących w kamieniołomie Dupuy, pod Montpelier, schroniło się podczas gwałtownej burzy do budynku, w którym złożono 40 kilogramów dynamitu.

W chwilę potem piorun uderzył w budynek. Nastąpił straszny wybuch, po którym nie pozostał nawet ślad budynku, szczątki zaś trzech nieszczęśliwych, rozerwanych na strzępy robotników, poznajdywano na znacznej przestrzeni dokoła zburzonego składu.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

ZAPOBIEGANIE NADWYRĘŻENIA WZROKU.

(Dokończenie)

Głównym warunkiem zachowania zdrowych ócz, jest unikanie nadmiernego wysilania ich. **Każde dziecko powinno przejść przez dokładną egzaminację ócz, zanim zacznie chodzić do szkoły, aby przekonać się, czy nie posiada jakich wad wzrokowych.** Jeśli dziecko posiada takie wady, których usunąć niemożna, powinno się przedsięwziąć takie środki, aby mogło jak najwięcej skorzystać z nauki przy najmniejszem wysilaniu oczu. Wszyscy nie bardzo lubimy patrzeć na dzieci, noszące okulary, a prawdą jest, że przeszkadzają one do pewnego stopnia chłopcom w ich zabawkach, lecz przez używanie odpowiednio dostosowanych okularów do pracy, wymagającej bliskiego patrzenia na dany przedmiot, już można wiele uczynić dla poprawienia wzroku, a przynajmniej nie osłabiania go jeszcze więcej. Wczesne zastosowanie szkieł u dziecka dalekowidza, lub mającego astygmatyzm, często zapobiega wywiązaniu się **myopji** w późniejszym wieku i konsekwencji, jakie z tego powstają. Zapiski wskazują, że wczesne użycie okularów pomaga nawet do normalnego rozwijania się oka, a często się zdarza, że po kilkoletniem noszeniu okularów można je zupełnie odrzucić bez narażenia wzroku na nadwyrężenie. Niejednokrotnie też zdarza się, że okulary używa się do naprawienia pewnej wady, lub wzmocnienia danych części oka, a już po kilku miesiącach lub roku, można przestać je nosić. Noszenie potrzebnych okularów, odpowiednio dopasowanych do wzroku, nigdy nie zaszkodzi, **ale raczej korzyść przyniesie.** Jeśli zaś okulary nie są potrzebne, albo nienależycie są dopasowane do wzroku danej osoby, jest więcej niż pewnem, że zostaną zarzucone.



Zmiany w tkankach ustroju człowieka ciągle następują, a temu samemu podlegają także i tkanki narządów ocznych, a więc powinno się oczy dać badać od czasu do czasu i szkła mieć dostosowane tak, jak zmiany w ustroju oka tego wymagają. — Kwestja noszenia okularów stale zależna jest od osobistych wymagań danego człowieka, lecz pod uwagę trzeba wziąć stan zdrowotny oczu i pracę, którą się wypełnia. Dopasowywanie szkieł do oczu jest nadzwyczaj ważną rzeczą, ponieważ najdokładniejszy obraz widzimy, kiedy patrzymy przez środek szkieł i gdy te są pod kątem prostym do oczu. Szkło do poprawienia astygmatyzmu musi być tak dostosowane, aby najdokładniej odpowiadało równoległemu załamywaniu promieni świetlnych, gdyż stale i dokładnie niestosuje się szkieł w astygmatyźmie, wytężenie nie tylko jest usunięte, ale jeszcze może się powiększyć.

Odblask i Nadmiar Światła.

Częste wystawienie óczu na odblask, jaskrawe światło i nadmiar tegoż wywołuje podrażnienie tkanek ocznych, **skłonność do zapalenia, katarakty i chronicznego osłabienia ócz. Pośrednio wywołuje się przez nadmiar światła zmęczenie siatkówki i skurcze źrenicy.** Pośrednie oświetlenie mieszkania, którego ściany są malowane na jasno, możliwie na kolor kremowy, albo jasno szary, a z odpowiednią ilością lamp, aby można regulować siłę światła sztucznego, jest najlepsze. Taki rodzaj oświetlenia jest kosztowny, ale gdy się weźmie pod uwagę, że przez to oszczędza się wzrok i nie męczy oczu tak, jak przy świetle bezpośredniem, to musimy przyjść do wniosku, że opłaci się większy wydatek uczynić, by przez to nie nabawić się choroby oczu.

Jeśli niemożliwem jest zainstalowanie w mieszkaniu światła padającego pośrednio, powinno się zastosować przynajmniej takie środki, aby światło nie wpadało wprost w oczy i nie było zbyt jaskrawe. Częste odpoczywanie i zmiana ogniska konieczne są przy pracy, wymagającej patrzenia z bliska na dany przedmiot, aby ustrzec się nadwyrężenia wzroku. Bardzo dobrze oddziaływuje dziesięcio-minutowy odpoczynek na godzinę pracy.

BRAZYLJA SPALIŁA ZA 200 MILJONÓW KAWY.

Zgodnie ze statystyką sporządzoną przez newyorską giełdę kawową i cukrową, ogółem 3,050,124,000 funtów kawy — więcej niż przeciętna roczna konsumpcja światowa — zniszczono pod kierownictwem krajowego dept. kawowego w Brazylji. Po obecnych cenach w New Yorku, wartość zniszczonej kawy dosięga $200,000,000.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

W niejednej porządnej panience obudza się zazdrość, gdy czyta o szumnie roztrąbianych, wprost jak z bajki wyjętych, wyjściach za mąż, najróżnorodniejszych bogatych artystek. Lecz niema czego zazdrościć; bo dosyć często bierze je na kawał jakiś bajecznie golusienki, jak mysz kościelna, paniczek lub jakiś wypłowiały, stetryczały, zawadjacki arcyblagier ze zaszarganą przeszłością, wyzyskujący próżność i ambicje naiwnych artystek.

*

Wytrwałość osiąga się przyzwyczajaniem się do należytego wykonywania wszelkich swych powinności.

*

Najlepszem lekarstwem na bezsenność jest zmęczenie się pożyteczną pracą.

*

Wśród burz życiowych szczęśliwe pożycie podtrzymują drobniutkie, niegasnące, słoneczne promyczki, promieniujące z dusz szczerze się kochających.

*

Najszczęśliwszą jest kobieta, której brak historji.

*

Nie łatwo zostać dobrym słuchaczem.

*

Literatura jest dziełem tysięcy lat i tysięcy, umysłów, lecz dla chcącego na niej wyłącznie się opierać, okazuje się często bardzo giętkiem szczudłem, przynajmniej finansowo.

*

Dla niektórych przysięga — to słowa, a słowa — to drgania powietrza.

*

Często jałmużnę poprzedza besztanie.

*

W gniewie wyłazi z nas to, co jest w nas najpodlejszego.

*

Do dysekcji nadają się znakomicie już martwe skandale.

*

Żałoba narodowa jakoś mało boli.

*

Babskie lato to ostatni wyziew lata.

*

Gdy lato kona, to cała natura wzamian odziewa się w prześliczne barwy.

*

Cała przyjemność w nowym stylu polega na zaskoczeniu drugich nowością.

*

Wartość zegarka i człowieka polega na tem, jak właściwie chodzi.

*

Rzeczy dokonanych nie należy dokonywać ponownie.

POLONJA W LOS ANGELES OBCHODZIŁA DZIEŃ PUŁASKIEGO.

Los Angeles, Cal., 16. paźdz. Tutejsza Polonja obchodziła uroczyście Dzień Pułaskiego, święto urzędowe w całej Kalifornji.

Obchód odbył się w Domu Polskim. Na program złożyły się mowy okolicznościowe i występy wokalno-muzyczne. Urządzeniem obchodu zajął się specjalny komitet, w którego skład wchodzili: prezes — W. J. Miller, wiceprezes — Ig. Cylkowski, sekretarz — Fr. Danielski, skarbnik — Juljan Witkowski; komitet prasy: W. Grabowski, pani Franciszka Jankiewicz, pani Józefa Kudlicka; komitet przyjęcia: A. Dudek, p. Pelagja Stefanowska, p. A. Labanowska.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

RZĄD ZAKAZUJE NISZCZYĆ KONFISKOWANE TRUNKI.

Washington, 16. paźdz. — Dept. sprawiedliwości wydał urzędnikom wykonywania prohibicji instrukcje, aby nie niszczyli trunków skonfiskowanych w przyszłych najazdach.

Skonfiskowane trunki — które dotąd wylewano do kanałów — będą poddawane analizie i, o ile okażą się dobremi, będą prawdopodobnie sprzedawane przez rząd.

PO 18 LATACH ZNALAZŁ SYNA W CELI MORDERCY.

Sacramento, Cal., 16 paźdz.— F. Forsythe, były członek drużyny piłkarskiej Giants, który przez 18 lat nadaremnie szukał swojego zaginionego syna, znalazł go wreszcie — w więzieniu, oskarżonego o morderstwo. — Ojciec poznał syna z publikowanych fotografij. Pospieszy on mu z pomocą, kiedy proces rozpocznie się w przyszły wtorek.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

SEZ YOU

	True	False	Score
1. One kilometer is equal to 100 meters			
2. Celluloid weighs approximately 87 pounds per cubic foot			
3. The remains of a human adult body after cremation varies from 50 to 75 pounds			
4. The chemical symbol for selenium is "Sm."			
5. The boiling point of potassium is 712 degrees Centigrade			
6. Gar Wood has won the Harmsworth trophy race for the past seven years			
7. The largest gate was drawn when Gene Tunney and Jack Dempsey fought in Chicago in 1927			
8. Lexicon is classed as a noun in the English language			
9. "Apropos" is French for "to the end"			
10. Woodrow Wilson, former president of the United States, was of Scotch-Irish descent			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Z MANEWRÓW FLOTY.

Awjomatka "Saratoga" sfotografowana z okrętu wojennego "Pensacola" którego potężne działa widać u góry, podczas manewrów obronnych floty u wybrzeży Los Angeles. (Klisza Int. News).

DO OBYWATELI POLSKI W WIEKU POBOROWYM.

Konsulat Generalny niniejszem podaje do wiadomości, iż obywatele polscy, zamieszkali w stanach: Arizona, Arkansas, California, Colorado, Illinois, Indiana, Idaho, Kansas, Iowa, Louisiana, North Dakota, Minnesota, Missouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Mexico, Oklahoma, Oregon So. Dakota, Texas, Utah, Washington i Wyoming, w Alasce, Wyspach Filipińskich i Hawajskich, w wieku 20, 21 i 22 lat, winni w terminie od 1-go listopada do 31-go grudnia, — zgłosić się osobiście lub listownie w Konsulacie Generalnym R. P., w Chicago, Ill., 1500 N. Dearborn Parkway, w celu zapisania się do spisu poborowych.

Zgłoszenia listowne powinny obejmować odpowiedzi na następujące pytania:

1) Imię i nazwisko; 2) data i miejsce urodzenia; 3) imiona rodziców; 4) czy żyją — ojciec i matka; 5) zawód ojca; 6) miejsce faktycznego zamieszkania w Polsce; 7) miejsce pobytu; dokładny adres stałego zamieszkania zagranicą; 8) narodowość; 9) wyznanie; 10) zawód, względnie zatrudnienie; 11) wykształcenie; 12) stan cywilny, rodzinny; 13) ukarania sądowe, itp.; 14) wady fizyczne.

Do zgłoszenia należy dołączyć ewentualnie posiadaną metrykę urodzin, świadectwo szkolne, świadectwo lekarskie, itp. Osoby, które w terminie powyższym wniosą zgłoszenia listowne lub zgłoszą się osobiście w Konsulacie Generalnym, otrzymają poświadczenie o zadość uczynieniu obowiązkowi zgłoszenia.

Konsulat Generalny wyraźnie podkreśla, iż zgłoszenie ma charakter wyłącznie ewidencyjny i że zapis zgłaszających się do spisu poborowych nie będzie pociągał za sobą obowiązku powrotu do kraju.

Ponieważ jednak zapis jest konieczny celem uregulowania stosunku tych osób do służby wojskowej, przeto leży we własnym interesie osób do zgłoszenia obowiązanych, aby obowiązkowi temu zadość uczynili, tembardziej, iż w razie uchylenia się od zgłoszenia, względnie zgłoszenia się po terminie wyżej podanym bez usprawiedliwienia zwłoki, mogą być pociągnięci do odpowiedzialności przez krajowe władze administracyjne.

Konsulat Generalny R. P.
1500 N. Dearborn Pkwy.
w Chicago, Ill.

Z KONSULATU.

POSZUKIWANIA.

Konsulat Generalny R. P. w Chicago poszukuje następujących osób lub tych, którzy mogliby udzielić o niżej wymienionych informacji:

Śmietański Jan i Elżbieta; Bieniek Juljan; Kowalski Jan, muzyk, San Francisco; Pisarski Piotr, St. Paul, Minn.; Józef Kaźmierski, Milwaukee; Kłos Józef; Zygajło Władysław; Jakuc Benedykt, Chicago; Antoni Downarowicz; Walenty Grzelak; Wojciech Czoch, Chicago; Chudy Ignacy; Superczyński Stanisław; Schmidt Aleksander, Chicago, Schmidt (Szmyd) Juljusz, Chicago; Onisko Józef, Chicago; Jan i Walenty Tracz; Mateusz Łętowski; Sułkowski Michał, ur. w Roztoce, 187' r.; Marcinkiewicz Jan, syn Grzegorza, z osady Rzepiszcze, poszukiwany przez rodzinę; Skurra Florjan, brat Teofili Szmajdy; Wilczyński Stanisław, brat Ignacego; Tomaszewski Adam, syn Franciszka i Antoniny; Przybylska Marjanna, córka Piotra; Tobalski Wojciech; Górski Michał i Eudokja; Jasiński Jan ze Słobódki; Krosona (Kruszona) Tomasz; Sieńczak Józef, brat Adeli. Poszukiwane są osoby, mogące udzielić informacji o Antonim Teluku z Gródka Jagiellońskiego. Kozłowski Antoni, ur. 3 maja, 1889 r., syn Jana i Karoliny; Spirikowicz Marjanna i Józef; Honik Piotr, Chicago; Malinowski Tomasz, Minneapolis. Poszukiwane są osoby mogące udzielić informacji o Stanisławie Gruszka. Wachter Rozalja, z domu Urbanowicz; Balawender Józef i Anna; Smoliński Bronisław z Zamościa; Bieńczyk Józef, syn Andrzeja; Skąpy Tomasz; Micał Józef; Towiański Ignacy, Boston, Mass; Smutnik G., Nebraska; Rendak Jan, Chicago; Konieczny Ignacy, syn Józefa; Kaźmierczak Marcin i syn Jan; Dudek Józef z Dachanowa, pow. Znin; Martęga Fr., hallerczyk, Milwaukee; Jarog Jan i Piotr, bracia; Kubicki Jan i Apolonja, żona; Czapiewski Jan; Świderski Feliks i Aleksander; Zydroń Helena; Iwanek Joanna; Wajnert Wacław; Orłowski Władysław, Chicago; Czyszczan Jan i Maciej; Franckowiak Jan, syn Wawrzyńca, farmer; Opioła Józef, Lincoln ulica, Chicago.

Co Słychać Na Polonji

W sobotę, o godzinie 10 rano, stanęli na ślubnym kobiercú panna Irena Palmer i p. Leon Strzelecki. Ślub odbył się w kościele św. Szczepana. Damą honorową była panna Irena Jasik. W pierwszej parze drużbowali panna Klara Dubiel z p. Szymonem Palmer, bratem pani młodej, zaś w drugiej parze panna Elżbieta Strzelecka, siostra pana młodego z p. Władysławem Gaweł. Panna młoda jest córką p. Józefiny Palmer, 1273 N. Lincoln ul., zaś pan młody jest synem pp. Jana i Antoniny Strzeleckich, zam. pn. 5243 Montrose ave., gdzie też odbyły się gody weselne w gronie krewnych i przyjaciół.

*

Spółka budowlano - pożyczkowa św. Szczepnaa otwiera nową serję we wtorek, dnia 17 października. Regularne posiedzenia spółki odbywają się w każdy wtorek, w sali parafjalnej.

*

Misja św., rozpoczęta wczoraj wieczorem na Młodziankowie, potrwa dwa tygodnie. — Wieczorne nabożeństwa w tym tygodniu przeznaczone są dla niewiast i panien, a następnego tygodnia dla mężczyzn i młodzieńców.

*

Stow. Polish University Club, które skupia w sobie wzorową i naśladowania godną młodzież, urządza dnia 4 listopada, w sali Young Poland klubu, 1575 Milwaukee ave., bal jesienny. Bal ten, który zapowiada się jako jeden z najprzedniejszych, różne niespodzianki przyczynią się do przyjemniejszego spędzenia czasu; cel jest wzniosły. Urządzeniem balu zajmują się następujący członkowie: — W. Kmieciak, przew.; H. Dankowski, S. Piotrowski, dr. M. Kamiński, C. Frasz, J. A. Troike, F. Czajkowski, H. Nowak, dr. J. C. Ulis i B. S. Patzkoski.

POLAK WYRÓŻNIONY NA WYSTAWIE.

Brandon, Man., 16. paźdz.— Wojciech Lerenowicz, znany w mieście obywatel, otrzymał pierwszą nagrodę za najlepsze i najpiękniejsze kwiaty ogrodowe na tutejszej wystawie rolniczej.

SEZ YOU Answers

1. False. 1,000 meters. 2. True. 3. False. 2½ to 11 pounds. 4. False. "Se." 5. True. 6. False. Past eight years. 7. True. $2,650,000. 8. True. 9. False. "To the point." 10. True.

MARSZ ODWOŁANY.

Marsz na Washington, planowany przez organizację Koszul Khaki w Ameryce, wzorowaną na faszyźmie czy hitlerszczyźnie, został odwołany, kiedy policja urządziła najazd na kwaterę w Filadelfji, aresztowała kilkunastu ludzi i skonfiskowała pewną ilość broni. Wódz organizacji "zwiał" przez okno zabierając ze sobą fundusze organizacji. Na rycinie część arsenału amerykańskich faszystów. (Klisza Int. News).

Z JACKOWA.

Jackowski oddział Organizacji Katolickiej Młodzieży, pospolicie zwany C. Y. O. urządza wieczorek zwycięstwa zwany „Victory Dinner Dance" w przyszłą niedzielę, dnia 22go października, w sali parafjalnej.— Wieczorek ten urządzony jest ku uczczeniu drużyny piłkarskiej, która zdobyła tegoroczny szampjonat w lidze archidiecezjalnej C. Y. O. Drużyna ta zmuszona była stawać do kontestów z 60-ma innemi parafjalnemi drużynami piłkarskiemi z Chicago i okolicy do zdobycia tej palmy zwycięstwa. Jest to oczywiście zaszczyt i chluba dla parafji jackowskiej, jedynie z tego względu, że Polacy tytuł szampjonatu zdobyli. Dlatego też uczczenie tych suchów jest na miejscu, im się to słusznie należy, bo w zupełności na to zasłużyli w całem tego słowa znaczeniu. Poszczególni członkowie tej drużyny piłkarskiej otrzymają stosowne nagrody w postaci cennych złotych medali piłkarskich. Jackowianie, niewątpliwie licznie na ten wieczorek w przyszłą niedzielę przybędą i dodadzą młodzieży naszej zachęty do dalszych wysiłków w przyszłym sezonie piłkarskim, ażeby zaszczyt ten i nadal zachował się na Jackowie.

*

Zbierana jest w przedsionkach kościelnych, dobrowolna ofiara na biednych w parafji, której zbieraniem zajmują się członkinie z Tow. Dobroczynności p. o. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. W ostatnią niedzielę każdego miesiąca odprawia się Msza św. na intencję ofiarodawców.

*

Wczorajsze przedstawienie Klubu „Unique Social" wypadło pomyślnie. Amatorzy zasłużyli sobie na słowa serdecznej pochwały, po pierwsze, iż nie szczędzili pracy ni zabiegów nad wystawieniem sztuki, a po drugie, że pracują dla dobra parafji. Kapelanem i reżyserem tego klubu jest X. Teodor Kłopotowski, C. R.

*

Panie z Tow. św. Józefa zabrały się do pracy przygotowawczej ,odnośnie swego bazaru żniwiarskiego, jaki urządzają w niedzielę, dnia 12go listopada, w sali parafjalnej. Krzątają się dzielne pracowniczki tu i ówdzie w charakterze kwestarek a to w myśli zebrania jak najwięcej fantów w postaci drobiu i innych odpowiednich rzeczy na ten bazar. Czynią to one dlatego, ażeby zapewnić jak największy sukces materjalny, albowiem całkowity dochód z bazaru przeznaczony jest na korzyść parafji.

*

Zabawa taneczna Klubu Obywatelskiego im. Króla Jana III. Sobieskiego, w kołach nietylko jackowskich lecz także i wśród licznych przyjaciół jackowskich wielkie zainteresowanie. Zabawa odbędzie się w niedzielę, dn. 29go października, w sali parafjalnej. Komitet zabawy spodziewa się, iż sala będzie szczelnie wypełniona starszymi i młodzieżą.

*

Pracuje skrzętnie i Kółko Dramatyczne a to dla zapewnienia przedstawieniu, do jakiego się już od kilku tygodni przygotowuje powodzenia. Przedstawienie to odbędzie się w pierwszą niedzielę listopada, w sali parafjalnej.

Kardynał Na Instalacji Biskupa w Rochester.

Rochester, N. Y., 16 paźdz.— Odbyła się tu uroczysta instalacja Ks. Edwarda A. Mooney'a jako czwartego biskupa diecezji katolickiej Rochester.

Ceremonja odbyła się w Katedrze św. Patryka, w obecności Kardynała Hayesa z New Yorku. Sześciuset księży wzięło udział w uroczystościach.

97 PROCENT KATOLIKÓW W AMERYCE POŁUDNIOWEJ.

Rio Janeiro, 16. paźdz. — Przeprowadzona ostatnio statystyka wyznaniowa wykazuje, że w Ameryce Południowej jest 73,056,585 katolików, tylko 541,984 protestantów i 1,562,602 pogan. Procentowo, katolików jest 97 procent.

Wdzięczny.

Żona: — Właśnie przeczytałam w dzienniku, że pewien stary kawaler zapisał cały swój majątek kobiecie, która mu dała w swoim czasie kosza.

Mąż: — A widzisz! Są jeszcze wdzięczni ludzie na świecie!

Szuba jest to arabskie słowo oznaczające futro, odzież obszerną wierzchnią, futrem podszytą.

"Bomby" Szampańskie.

Inspektorka win szampańskich w winiarni w Asti, Cal. Maska druciana chroni ją przed odpryskami szkła z często eksplodujących butelek.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

IN A BATTLE TO THE DEATH BETWEEN A VENOMOUS COBRA AND A MONGOOSE THE MONGOOSE WON — BRONX ZOO, NEW YORK CITY

THE ORIGINAL MUT

MUT WAS THE WIFE OF AMMON, AN ANCIENT EGYPTIAN DEITY

THE GRAPE IS THE OLDEST CULTIVATED FRUIT

ALL SAINTS' CHURCH, MIDDLETON, ESSEX, ENG., WHERE THE RECTOR THE REV. FRANK LUGET AND MANY OF THE PARISHIONERS HAVE SEEN VISIONS OF THE VIRGIN MARY AND OF ANGELS HOVERING IN AND AROUND THE CHURCH

Prezes Hotelów Został Uznany Winnym Malwersacji.

Czeka Go Kara Więzienia Od Roku Do Lat Dziesięciu.

Ernest J. Stevens, lat 40, były prezes hotelów „Stevens" i „La Salle" i były wiceprezes spółki asekuracyjnej „Illinois Life Insurance Company," został ubiegłej soboty uznany winnym malwersacji; czeka go teraz kara więzienia od roku do lat dziesięciu. Wyrok uznający Stevensa winnym przywłaszczenia sobie wielkiej sumy pieniędzy wydała ława przysięgłych po rozprawie w sądzie, gdzie urzęduje sędzia Michał Feinberg. Przysięgli nie tylko że uznali Stevensa winnym malwersacji, ale w dodatku podali, że winien on jest $1,308,463 innym osobom i spółkom.

Stevens zdziwiony takim wyrokiem, gdyż spodziewał się uwolnienia, wysłuchał go wielce przygnębiony. Uśmiech jaki w trzech tygodniach rozprawy widoczny był, na rozprawie znikł, nastąpiło wielkie przygnębienie, Stevens wprost nie wiedział co się stało.

Adwokat Franklin J. Stransky, obrońca Stevensa, po odczytaniu wyroku przystąpił do swojego klienta i szepnął mu na ucho: „Nigdy nie można przewidzieć co uczyni ława przysięgłych."

Stransky zapowiada, że starać się będzie o drugą rozprawę sądową dla Stevensa a gdy przegra, apelować będzie do wyższego sądu. Stevens bawi na wolności po złożeniu kaucji w sumie $25,000.

Z ŻYCIA ZAWODOWEGO I TOWARZYSKIEGO LEKARZY I DENTYSTÓW POLSKICH.

Lekarze Polscy Na Kongresie Kolegjum Chirurgów.

W ub. tygodniu odbył się w Chicago kongres Kolegjum Chirurgów (American College of Surgeons), w którym lekarze polscy wzięli czynny udział. Podczas zjazdu odbyło się coś około tysiąca klinik w różnych tutejszych szpitalach, wśród których szpital polski, prowadzony wzorowo przez SS. Nazaretanki, był terenem kilkunastu klinik, prowadzonych przez liczne grono lekarzy polskich.

Uczestnicy kongresu chirurgów zwrócili szczególną uwagę na naszą instytucję zdrowia, stawiając ją w linji pierwszorzędnych szpitali chicagoskich.

Następujący lekarze polskiego pochodzenia zorganizowali i prowadzili kliniki w szpitalu SS. Nazaretanek: dr. A. Sampoliński, dr. T. Larkowski, dr. S. Piotrowicz, dr. M. Badźmierowski, dr. B. Pierzyński, dr. T. Xelowski, dr M. Uznański, dr. L. Czaja, dr. L. Kozakiewicz i dr. F. Tenczar. W szpitalu św. Antoniego Padewskiego: dr. J. Bona; w szpitalu św. Krzyża: dr. J. Dybalski, dr. W. Torczyński i dr. M. Badźmierowski i wreszcie dr. A. Wochiński w szpitalu Braci Aleksjanów. Dr. T. Xelowski był nawet członkiem jednego z komitetów organizacyjnych odbytego w Stevens hotelu kongresu. Kliniki lekarzy polskich były przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony uczestników międzynarodowego kongresu chirurgów.

Amerykańskie Kolegjum Chirurgów jest organizacją lekarzy, którzy przystępując do tej instytucji składają solenne przyrzeczenie, iż oddając się praktyce zawodowej, stosować się będą do statutów tego kolegjum, przewidujących w pierwszym rzędzie etyczne postępowanie w praktyce, czynny udział w postępie nauki, doskonalenie się w praktyce, równolegle z postępem wiedzy medycznej, bezinteresowne spieszenie z pomocą osobom niezamożnym, oraz powodowanie się więcej stroną ideową niż materjalną.

Dr. Larkowski podejmował młodszych kolegów w Touhy Tavern.

W ub. czwartek wieczorem, dr. T. Larkowski zaprosił grono młodszych lekarzy i internów do swego biura przy Armitage i Leavitt ul., skąd całe towarzystwo udało się do restauracji zwanej Touhy Tavern, pn. 6100 Touhy ave., założonej i prowadzonej przez byłego urzędnika banku North-Western, p. Z. Plucińskiego,, gdzie młodzi i przyszli doktorzy spędzili wesoło kilka godzin. W wyprawie tej brali udział doktorzy: T. Larkowski, E. K. Price, N. Zieliński, A. Mozan, T. J. Jasiński, P. Czwaliński, C. Buczyński, C. J. Sobierajski, S. A. Broniarczyk, Wietrzykowski, S. Gordon, J. Żurek, A. Kadow, C. Kraśniewski, J. Lange i wielu innych.

O wydawnictwie słów kilka.

Organ Stow. Lekarzy i Dentystów Polskich w Ameryce, spoczywa obecnie w rękach dr. M. Kostrzewskiego, jako redaktora i dr. S. Mioduszewskiego, w charakterze zarządcy handlowego; pozatem cały szereg lekarzy i dentystów stale zasila ten jedyny w swoim rodzaju miesięcznik, poświęcony sprawom organizacyjnym jak i życiu towarzyskiemu medyków polskich, praktykujących na terenie amerykańskim. Wydawnictwo to jest bardzo poważnym czynnikiem w organizacyjno - społecznem i zawodowem życiu polskich sfer lekarsko - dentystycznych w tym kraju, jest łącznikiem nietylko w znaczeniu miejscowem, ale spełnia rolę nader poważną pośrednika w stosunkach z Macierzą, Polską, jak i innemi krajami Europy, Ameryki Południowej i Azji, gdzie tylko znajdują się polskie osiedla i gdzie praktykują lekarze i dentyści Polacy. — Wszystkie poważniejsze bibljoteki uniwersyteckie i publiczne w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie, włączając i Polskę, otrzymują miesięcznik lekarsko - dentystyczny w Chicago. Nie ulega najmniejszej kwestji, iż wydawnictwo to jest zarazem znakomitą propagandą dla polskiej sprawy, Polski, Polaków i wychodźtwa.

Zebranie Pracowników Społecznych.

Polscy pracownicy społeczni odbędą swoje posiedzenie w Laird Community House, 1838 W. Division ul., w czwartek 19 października, o 8mej wieczorem. Komitet składający się z panien S. Kobrzyńskiej, M. Midura i P. Kozioł i panów P. Fox i Piotra Kownackiego przedstawi plan działalności nowej organizacji. — Drugą ważną sprawą jest wybranie delegata na Zjazd polskich organizacyj humanitarnych i pracowników społecznych, który odbędzie się 23 i 24 października w Pittsburgh, Pa. — Osoby interesujące się w działalności nowej organizacji mogą się zgłosić do p. M. Midury wbiurze Polish Welfare Association, 203 N. Wabash ave.

Mało znany szczep murzyński Hoangowie, w Południowej Afryce posiada swój własny język, bo składający się aż z 20 wyrazów. Wystarcza on im zupełnie. Jest jednak z najtrudniejszych języków na całej kuli ziemskiej, gdyż każdy wyraz ma kilkadziesiąt znaczeń.

REZOLUCJA.

Członkinie Tow. Zofji Kossakowskiej, grupa 27, Związku Polek w Ameryce, raczą się stawić przed kościołem św. Jana Berchmana, przy Logan Blvd. i Maplewood ave., we wtorek, dnia 17-go października, o godzinie 10-ej rano, ażeby oddać ostatnią przysługę zmarłej członkini

Ś. P.

MARCJANNIE PYKA

Rodzinie zmarłej zasyłamy szczere współczucie.

Dom żałoby pn. 2636 North Western Avenue.

Bibjanna Wilseck, prez.
Weronika Płotka, sekr, prot.

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO KLUBU ARTYSTYCZNEGO.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Polski Klub Artystyczny odgrywa bardzo poważną rolę, — jeżeli chodzi o propagowanie sztuki polskiej, plastyki, muzyki, pieśni, literatury, dramatu etc. Organizacja ta posiada w swem gronie wybitnie utalentowanych muzyków, osób uzdolnionych w różnych kierunkach, jak dramatycznie, scenicznie, głosowo, — ludzi, którzy sztukę kochają, na niej się znają i rozumieją. Polski Klub Artystyczny jest również nader czynnym na niwie życia towarzyskiego, a na ostatniem posiedzeniu zarządu uchwalono urządzić pierwszy na Polonji Bal Artystyczny, który niezawodnie będzie gwoździem b. sezonu ze względu na swą oryginalność.

*

Wybitnie utalentowany skrzypek i członek PKA., p. Michał Wilkomirski, zaangażowany został przez firmę „Columbia Broadcasting" w charakterze pierwszego skrzypka zespołu orkiestrowego. Wirtuoz nasz i chluba grywa na stacji CBC codziennie od 2ej po południu do 10 wieczór. Dnia 31 października (wtorek wieczorem) p. M. Wilkomirski grać będzie w charakterze solisty wieczoru i wykona szereg utworów, a między innemi „Myty" Karola Szymanowskiego.

*

Dziwnym zbiegiem okoliczności w ub. piątek, dnia 13 bm. 13-tu członków Polskiego Klubu Artystycznego zebrało się na posiedzenie sekcji plastycznej w lokalu klubu Fauntleroy przy Pierce ul. Przewodniczący sekcji p. Norbert Czarnowski odczytał referat na temat szkicowania na łonie przyrody. W toku zebrania uchwalono nadal prowadzić klasę szkiców, a która prowadzona będzie przez p. N. Czarnowskiego w lokalu szkoły handlowej przy Stow. Kupców Polskich, które sale klasowe w swym budynku zaofiarowało bezinteresownie. Omawiano również sprawę balu kostjumowego, a wszyscy obecni z entuzjazmem odnieśli się do tego projektu przyrzekając szczerą współpracę.

*

Jeden z bardziej czynnych i gorliwych członków PKA. p. Antoni Milewicz komunikuje, że orkiestra symfoniczna w Cleveland pod dyrekcją p. Artura Rodzińskiego wykona podczas sezonu bieżącego w Cleveland cały szereg utworów kompozytorów polskich, a między innemi 4-tą symfonję Karola Szymanowskiego. Znakomity dyrygent p. Artur Rodziński zwrócił się do prof. Jerzego Bojanowskiego w poszukiwaniu nut polskich, — ten zaś wiedząc, iż p. Ant. Milewicz posiada bogaty asortment partytur i nut dla orkiestry skomunikował się z tym ostatnim w sprawie dostarczenia p. Rodzińskiemu. P. A. Milewicz nie zwlekając uczynił zadość prośbie i niezwłocznie wyekspedjował bogaty zbiór nut na ręce p. A. Rodzińskiego do Cleveland, któremu należy się pełne uznanie za jego prawdziwy patrjotyzm i zabiegi na niwie krzewienia polskiej literatury symfonicznej w Ameryce. Jak wiadomo p. A. Rodziński dyrygował orkiestrą symfoniczną w Los Angeles.

*

Członkini PKA., panna Alicja Baran, grała z wielkiem powodzeniem na bankiecie wydanym na cześć gen. F. Parkera przez organizacje weteranów w klubie Lake Shore Athletic Club w ub. tygodniu. Wysoce utalentowana pianistka wykonała m. i. dość trudną rzecz Toccato Sans Saina, zdobywając rzęsiste oklaski; pozatem panna Baran odegrała powszechnie znane, Polonez i Mazurkę Szopena. Panna Anna Cierpik śpiewała z powodzeniem w sali teatru Studebaker w ub. tygodniu.

*

Od nadchodzącego piątku za tydzień sekcja muzyczna PKA. urządza wieczorek muzykalny w lokalu klubu, inne sekcje także zapowiadają szereg wieczorów, także PKA. przyczyni się w znacznej mierze do ożywienia b. sezonu, — jeżeli chodzi o stronę artystyczną życia polskiego.

Z TOWN OF LAKE.

BACZNOŚĆ GNIAZDO SOKOLIC NO. 133 S. P. GR. 1141 Z. N. P.

Ćwiczenia dziatwy oraz starszych sokolic przy Gn. No. 133 odbywają się regularnie w każdy wtorek, o godz. 7-ej wieczorem, w sali parku Shermana. Uprasza się rodziców o dopilnowanie, ażeby dziatwa regularnie uczęszczała na ćwiczenia, gdyż już teraz przygotowujemy się do ćwiczeń na gwiazdkę.

Posiedzenia dziatwy odbywają się w ostatni wtorek miesiąca. Dziatwę zapisać można w każdy wtorek, na ćwiczeniach.

M. Furmaniak, prez.;
J. Lenartowicz, nacz.

To, co najciekawsze.

Ciocia Pelagja oddawna już wybierała się ze swemi siostrzeńcami na mecz piłki nożnej, chcąc zobaczyć tą nowomodną rozrywkę. Wreszcie raz wybrała się. W czasie gry ciocia uważała pilnie, ale wróciwszy do domu powiedziała:

— Nic a nic się nie ubawiłam!

— Dlaczego, ciociu?

— Bo niedosłyszę i nie wiem co mówili ci chłopcy, którzy biegali za piłką!

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja i siostra moja, ś. p.

HELENA WLEZIEŃ

(Z DOMU SZKOT)

Członkini Tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła, grupa 253 Z. P. R. K., Bractwa Niewiast Różańcowych — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go października, 1933 roku, o godzinie 12:10 w południe, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go października, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Bafii, 1810 W. 18ta ulica — do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, syn; **Aleksander Szkot**, brat; **Stanisław i Stefanja Sasak**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Stanisław Bafia, dyrektor pogrzebowy, Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz, ś. p.

ANTONI WINNIECKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go października, 1933 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, przeżywszy lat 89.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go października, o o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 7231 So. Washtenaw ave. do kościoła św. Adriana.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Siostra M. Seraphia, O. S. F.; Antoni, Jr., p. Wanda Kaskey, p. Julja Randick, dzieci, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Yards 4765.

Imponujący Obchód Pułaskiego w New Yorku.

Podniosła Akademja w sali Historical Society.

New York, 16. paźdz. — W audytorjum New York Historical Society odbyła się podniosła akademja uczczenia pamięci gen. Kazimierza Pułaskiego, urządzona przez Pułaski Military Club.

W obchodzie wzięła udział pokaźna liczba wybitnych gości amerykańskich i tłumy Polonji.

Prezes klubu, p. George A. Zabriskie, dokonał odsłonięcia portretu Pułaskiego w galerji Tow. Historycznego.

Konsul generalny R. P. dr. Marchlewski udekorował p. Zabriskiego orderem Polonia Restituta w uznaniu zasług położonych przez niego dla sprawy polskiej w Ameryce.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babka nasza,

Ś. P.

MAGDALENA ZALESINSKA

Członkini Tow. Bractwa Różańca św. Róża 40, Drzewo 2gie, Towarzystwa Matki Boskiej Dobrej Rady, Trzeciego Zakonu św. Franciszka i Towarzystwa Wolnych Polek na Ziemi Washingtona, grupa 2ga św. Jadwigi przy parafji św. Stanisława Kostki — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go października, o godzinie 3ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go października, o godzinie 9:15 rano, z Domu Starców św. Józefa, 2650 No. Ridgeway ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha w Niles, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych. W smutku pogrążeni:

Siostra M. Lucyanna z Zakonu Felicjanek, córka; **Stanisław**, syn; **Marjanna Zalesinska**, synowa; **Melanja**, wnuczka.

Pogrzebowy H. Pyterek, 2614 E. 87ma ul. Tel. Saginaw 5370. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn brat i siostrzeniec nasz,

Ś. P.

JULJAN KONOPKA

Członek Tow. Matki Boskiej Bolesnje, No. 39, Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go października, 1933 roku, o godzinie 9:20 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 1834 S. Ashland Avenue, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Aleksandra, rodzice w Polsce; **Marjanna**, siostra; **Kazimierz, Jan i Wincenty**, bracia; **Honorata**, siostra w Polsce; **Juljan i M. Rozalja Mucha**, dziadek i babcia w Polsce; **Józef Czarnecki i Marcin Lapcis**, wujowie; **Helena Czarnecka i Rozalja Lapcis**, ciocie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy M. Kowalski, 1735 W. 18-ta ulica. Telefon Canal 0471.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

STANISŁAW DZIERGAR

Członek Tow. Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, Z. P. R. K., grupa 328, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go października, 1933 roku, o godzinie 10-ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3965 Metropolitan Place, do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, żona; **Stanisław i Tadeusz**, synowie; **Emilja**, córka; **Antonina**, synowa; **Raoul Vrancken**, zięć; **Stanisław Masłoń i Jan Pawelczyk**, szwagrowie; **Leona Masłoń, Zofja Pawelczyk**, szwagierki; wraz z całą rodziną.

ZŁOŚLIWY.

W wykładzie uniwersyteckim o ludach Afryki, profesor opowiada o pewnym szczepie, gdzie na jednego mężczyznę przypada 5 kobiet.

— Jak panie widzą, — zwraca się do słuchaczek — tam mogłyby panie bez trudu znaleźć sobie męża.

Kilka niewiast tak się oburzyło na tę uwagę, że zabierają się do wyjścia. Na to profesor:

— Ale nie trzeba się przecież tak spieszyć!

Wszystkim krewnym i znajomy donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

MARCIN GABRYŚ

Członek Tow. Trzech Koron, grupa No. 1990, Z. N. P., przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15-go października, 1933 roku, o godzinie 2:30 rano, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 1504 Tell Place (zamieszkiwał pn. 940 Will ulica), do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja Gabryś, żona; **Władysław i Henryk**, synowie; **Zofja i Bronisława**, córki; **Kazimierz**, brat; **Katarzyna i Marja**, siostry; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. L. Wiśniewski, 1151 Noble ulica. Telefon Humboldt 0060. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

MARTA PYKA

(z pierwszego męża Bartodziej. Z domu Finke)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13-go października, 1933 roku, o godzinie 8:40 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17-go października, o godz. 10-ej rano, z domu żałoby pn. 2636 N. Western Ave., do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

August, mąż; **Jan, Franciszek, Henryk, Agnieszka i Anna**, dzieci; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Emil Motzny.— Brunswick 0337. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja

Ś. P.

MARJANNA SZCZUREK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15-go października, 1933 roku, o godzinie 12-ej w południe, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18-go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Frank K. Cieśli, 2007 S. Leavitt ulica, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław Szczurek, mąż, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Canal 1004. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i brat nasz

Ś. P.

LEONARD ZAWITOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13-go października, 1933 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17-go października, o godzinie 9-ej rano, z zakładu pogrzebowego Kubiny, 1938 W. 47-ma ulica, do kościoła św. Michała, przy 48-ej ulicy i Damen Ave., a stamtąd na cmentarz Zmartwychstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Leon i Juljanna**, rodzice; **Jan i Katarzyna Pardell**, teściowie; siostry, bracia, wraz z całą rodziną.

DZIEWCZYNA ZABITA NA WESOŁEJ ZABAWIE.

Evansville, Ind., 16. paźdz.— Mary E. Robb, lat 20, postrzelona w głowę w czasie wesołej zabawy w oberży Brown Derby, zmarła w tutejszym szpitalu nie odzyskawszy przytomności.

Policja, podejrzewająca morderstwo, ujęła trzech towarzyszów dziewczyny, jakkolwiek oni sami, a nawet ojciec dziewczyny, twierdzą, że popełniła ona samobójstwo.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

REPERUJEMY wszystkie wyroby maszyn do prania. Rolki, pasy i części na składzie. Wszelka robota gwarantowana. 3448 North Ave. Albany 0140.

Zgubiono - Znaleziono

NAGRODA za otrzymaną informację. Zginęła koza biała. Zgłosić się pnr. 1010 N. Ashland Ave. Skład.

ZGINĘŁY „timbers" z narożnika Western i Walton, w poniedziałek z rana. Nagroda. Informacje udzielić węglarzowi, 2410 Walton ul.

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE, ogrzewane pokoje, można gotować, telefon, wanna do użytku, $2 i wyżej. 543 N. Ashland Ave. 14-16-20-21-23

DO WYNAJĘCIA nowoczesne 5 pokojowe mieszkanie. 2419 N. Maplewood Ave., 2gie piętro. 16

CZTERY pokoje do wynajęcia, kąpielnia, piecem ogrzewanie. 1342 No. Lincoln ul. 16

DO Wynajęcia 6 pokojowe mieszkanie, parą ogrzewanie, 2gie piętro. — 1225 N. Maplewood Ave. 16-21

NA JADWIGOWIE do wynajęcia 4 pokoje, $10. — 2038 N. Damen Ave.

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA upholsterers. Zgłaszać się: Garland Furniture Co., 226 W. Schiller ul. 16

POTRZEBA kobiety albo dziewczyny doświadczonej w reperowaniu „burlap" worków. Zgłosić się 162 No. Halsted ul. 17

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Niema gotowania.— Mansfield 5896.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej, pilnować dzieci, dobry dom. — Brunswick 2097. 17

POTRZEBA gospodyni do lekkiej domowej pracy, mały dom, niema prania. Juniper 0416. — 3204½ Sunnyside Ave. 17

POTRZEBA zdolnego krawca do damskiej i męskiej roboty. A. Przybyło, 4341 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy w domowej robocie, pozostać na noc. Belz, 1420 Devon Ave. Telefon Sheldrake 0040.

PRACA

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny, odpowiedzialnej i przyjemnej, chętnej do domowej pracy, 4 pokojowy apartament, dwoje starszych ludzi, niema gotowania, małe pranie, która potrzebuje i oceni dobry dom. $3.00 tygodniowo na początek, rekomendacje wymagane. J. Zeman, 632 So. Austin Blvd. Apt. 1-B, Oak Park.

POTRZEBA 20—30 letniej dziewczyny do ogólnej domowej pracy, własny pokój, do pomocy z dziećmi, $5.00.— Telefon Briargate 1836. — 1333 Greenleaf Ave. Litwin.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ drzewo, miękkie i twarde. Tel. Kedzie 1296. — 738 N. St. Louis Ave. 18

MAŁO używane futrzane płaszcze i kołnierze na sprzedaż bardzo tanio. 1251 N. Rockwell ul. 16

SPRZEDAM wagon choinek w krótkim czasie. Stanley Malishiski. Donald, Wis. 16-21

RZECZY DOMOWE

ELEKTRYCZNE LODOWNIE Wysprzedajemy wszystkie 1933 okazy ze sklepu, po najniższych cenach. — 2665 Milwaukee Ave. Otwarte wieczorami. xxx

OGRZEWACZ na twarde węgle sprzedam tanio. 1436 N. Paulina ul.

INTERESA

ODDAM na prędką sprzedaż, skład delikatesów i groserji, Znakomita narożnikowa lokacja. Rent $30. Parą ogrzewanie. Pokoje mieszkalne. $600. Spłaty. 3300 N. Kimball Ave. 17

BALWIERNIA na sprzedaż z powodu wyjazdu. Zgłosić się pnr. 2329 N. Oakley Ave. 21

BALWIERNIA na sprzedaż, istnieje od 8 lat, niska cena, nie omieszkajcie zobaczyć. 2211 Grace ul. 18

SKŁAD delikatesen, cygar, cukierków, dobry narożnik z mieszkalnemi pokojami, blisko szkół, teatru, $650 kupi wszystko, warte podwójnie, — warunki jeżeli pożądane. 3461 Montrose Ave., narożnik St. Louis Ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Banquet 5—Lout
8—Willow for making baskets
13—Formerly 14—Domesticated
16—Genus of African plant
17—Lockjaw 18—Flowing
19—For example 20—Ethiopian
22—French for "of the"
23—Funeral hymn
26—Chinese sauce
27—Asiatic animal
29—Large Australian bird
30—Sick 31—Musical drama
33—An enclosure
35—Questioner 38—Bird
39—And not 40—A vase
41—Congealed water
42—An injection 44—There
46—Class 48—And so forth
49—Fen 50—Level
52—Short for a physician
54—Thick cords
57—Baby's first word
58—Order
60—Initials of the Rough Rider
61—Obscurity 63—Leaves
65—Impel 66—Consumed
68—Stupefy with a blow
69—Prophets
70—Back (French)
71—To correct

DOWN

1—Noisome 2—Before
3—A flower 4—Reel
5—Fertile spits in desert
6—Part of "to be"
7—Broad boat
9—Foot coverings
10—Troy 11—An eternity
12—Royal
14—Fermenting vat
15—Two 21—Blood
24—To enroll as for jury duty
25—To flow forth
27—Clamor
28—Accomplish
31—Lyric poem
32—Female sheep
33—To scrutinize
34—Woman living in a convent
36—Relation
37—Things
43—Threatener
45—Aroma
47—Self-conceit
50—Religious
51—Proverb
52—Nymph
53—Eating places
55—To gibber
56—To squander
58—Devoured
59—In the distance
62—Before, prefix
64—Weapon
67—Towards

Answer to previous puzzle

NAPE CAROB CHOP
USER AGAVE HIDE
NEAR NEWEL AVOW
SARACEN ROSTERS
TESTS WIT
CLOUD SUN TENSE
HARMED TEA RUTS
ADD SISTERS RAT
FLED NIL CHASTE
FERAL PER AMEER
MID REAVE
AERATED PIERCED
TRIG PAVED CORE
ONCE TRINE ELSE
MEED HEATS STE[illegible]

Z KANTOWA

W piątek parafja św. Jana Kantego obchodzi odpust z okazji uroczystości swego patrona św. Jana Kantego. Wielki ten polski święty żył za panowania królów: Władysława Jagiełły, Władysława Warneńczyka i Kazimierza IV w XV wieku. Urodził się w miasteczku Kętach (Kęty) 23go czerwca, 1397 roku. Rodzice jego, zamożni mieszczanie krakowscy, byli bogobojni i świątobliwi, oddani modlitwie. W ich ślady poszedł św. Jan Kanty. Odznaczał się nauką, wiedzą i cnotami dlatego wszyscy go pokochali. Wiele cudów czynił już za życia. Znana jest legenda o dzbanie sieroty i o zbójach. — Życie prowadząc tak świątobliwe, rozdawał wszystko, co miał, a gdy mu to wymawiano, mówił nieraz: „Czyście zapomnieli, co napisano, iż „daleko milej i z większem błogosławieństwem u Boga jest dawać, niż przyjmować" Przykład jego i nauki cudownie odmieniały ludzi. Zmarł Jan Kanty 23go grudnia, 1473 r. Mnóstwo cudów działo się przy jego grobie. Ojciec św. zaliczył go w poczet świętych w roku 1775.

*

Z okazji tej, jako Patrona naszej parafji porządek nabożeństw będzie następujący: Suma o godz. 10ej z kazaniem; o 2:30 koronka, a wieczorem zaś uroczyste nieszpory o godz. 7:30 z kazaniem i procesją z Przenajśw. Sakramentem. Sumę odprawi ks. Delegat Tad. Ligman, C. R., kazania wypowiedzą ks. Leon Nalewaj i ks. Jan Grabowski. Nieszpory odprawi zacny sąsiad ks. Jan Zwierzchowski, proboszcz z Młodziankowa.

*

Rocznicę w tym tygodniu obchodzą następujące osoby: 35 rocznicę ślubu Tomasz i Marjanna Górka; Jan i Pelagja Broniarczyk; 23 rocznicę Fran. i Anna Podraza; 20-tą Wojciech i Małgorzata Stobniccy; 20-tą Fran. i Władysława Słaboszewscy, 15 Michał Kokoszka, 10 Bronisława Baranowska, Rozalja Cichoń, Józef Kałucki, Anna Pejor i Marjanna Pałucka.

*

Do spowiedzi św. w czwartek rano i wieczorem przystąpią Foresterki św. Jana Kantego, a w piątek do Komunji św. o godz. 8-ej rano. W sobotę przystąpią do spowiedzi św. Chór Starszy św. Jana Kantego, Bractwo Młodzieńców św. Józefa, Stow. Polaków w Am. gr. 109 i Bractwo Niewiast Różańca św. IV Drzewo. Do Komunji św. zaś w niedzielę o godzinie 7:30 rano.

*

Katechizacja dziatwy szkolnej odbywa się co niedzielę w jednej ze sal pod kościołem o godz. 9:45 pod dozorem nauczycielek Sióstr Notre Damek. Rodzice są proszeni o posyłanie swych dziatek, które uczęszczają do szkół publicznych na wykłady katechizmu.

*

Klub dziewcząt „Scatter Joy Circle" w przyszłą niedzielę urządza zabawę taneczną z okazji swego dwuletniego założenia. Zabawa ta rozpocznie się o god. 8ej w sali parafjalnej.

*

We wtorek zrana i po południu odbędzie się bazar dla dzieci szkolnych. Z wielką niecierpliwością oczekują dziatki tego dnia.

*

W piątek z okazji uroczystości Patrona parafji św. Jana Kantego, lekcji szkolnych nie będzie. Dzieci mają dzień ten wolny od nauki.

*

Komitet zabawy „Scatter Joy Circle" ma swe posiedzenie w czwartek, o godz. 7:30. — Wszystkie są proszone o przybycie, albowiem jest dużo ważnych rzeczy, które przyjdą pod obrady.

*

Klub Pań Królowej Kingi urządza „Bunco" w środę wieczorem, we wielkiej sali parafjalnej. Początek o godz. 8:15 wieczorem.

*

Chór starszy św. Jana Kantego, chcąc dobrze odegrać przepiękną operetkę p. t. „Skalmierzanki", urządza próby trzy razy w tygodniu pod bacznem reżyserstwem p. Adama Lesiewicza, malarza naszego kościoła i sumiennem przygotowaniem pieśni i muzyki pod kierownictwem naszego organisty p. Wacława Żukowskiego. Amatorki i amatorzy nie szczędzą trudów i mozołów, ażeby publiczność jak najlepiej zabawić. Jednak na pewnej próbie zaszedł mały wypadek. Oto p. Sapibrzóch, ekonom, wjechawszy na scenę ze swoją kawalerją, komenderując — niczem Aleksander Wielki albo Napoleon, naraz rumak jego potknął się a on spadając na dół zawołał wielkim głosem „Toć co?" O tem się wszyscy dowiedzą, którzy przybędą na przedstawienie. Zaś nasz Pieprzyk z Proszowic, zdun czyli garncarz z zawodu, pukając do okieneczka „swej lubej Dosi", niechcący, aby pękła szybeczka „Oj! Oj!" narobił sobie bigosu nieborak, bo pani Marcinowa matka lubej Dosi tak mu za to dopiekła, że on ze zmartwienia chciał coś zrobić, ale co Przybądźcie na przedstawienie a dowiecie się! O dalszych niechcących wypadkach doniesiemy na drugi raz. Zawczasu kupujcie bilety, bo znikają jak placki. Pamiętajcie dnia 29go października. Kto urządza? Chór Starszy św. Jana Kantego. Gdzie? Na sali parafjalnej Kiedy? O godz. 8ej wieczorem Ruszajże się bracie i kup bilet

*

Dnia 24go października, ks. Biskup Bernard Sheil, D. D., udzieli dziatwie szkolnej Sakramentu Bierzmowania, oraz złoży wizytację kanoniczną parafji. Starsi, którzy jeszcze nie byli bierzmowani powinni korzystać z tejże okazji. Bierzmowanie odbędzie się wieczorem o godz. 7:30.

*

Wielkie, dzielne i sumienne przygotowania czynią Dziewice Bractwa Różańca św. do balu dobroczynnego, dnia 5go listopada, tydzień przed Misją św. P. Sylwester Kłosowski zapowiada, że muzyka będzie taka jaka nigdy przedtem. Cel jest szlachetny bo na pomoc dziatwie ubogiej w szkole naszej. — Ruszmy sercem i idźmy wszyscy na bal dobroczynny.

*

Misja na Kantowie odbędzie się od 12go listopada, aż do 25 i zakończy się Czterdziestogodzinnem nabożeństwem. Misją kierować będą Ojcowie Franciszkanie: O. Ferdynand Pawłowski, O. Stanisław Pawłowski i O. Cyryl Piątek.

*

Dnia 29go listopada, w przeddzień czyli wigilję święta amerykańskiego „Thanksgiving" Młodzieńcy „St. John Cantius Sportsmen" urządzają zabawę przedpostną, czyli ostatnią. — Będzie to okazja do zabawy przed Adwentem. Cały dochód z tej imprezy przeznaczony będzie na potrzeby parafji.

Ze Stanisławowa.

Regularne posiedzenie Stow. Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki, odbędzie się dziś wieczorem, w sali Foresterów, o godzinie 8-ej wieczorem. Obecność wszystkich członków i członkiń jest wymagana, gdyż będą omawiane ważne sprawy o przyszłej zabawie tanecznej. —H. A. Góryński.

Czytajcie Dziennik Chicagoski



Posądzonych o Uprowadzenie Halla Mają Aresztować.

Agenci Federalni Prowadzą Śledztwo.

Agenci federalni poszukują tych, którzy posądzeni są o uprowadzenie Waltona Halla, lat 31, zamożnego studenta prawa i współwłaściciela spółki „Sea Dog Inc."; badania prowadzone są obecnie w Freeport, Ill., — gdzie ośmiu przyjaciół uprowadzonego Halla zamieszkuje, a którzy posądzeni są o dokonanie tej zbrodni.

Adwokat J. G. Latiener, którego klientką jest pani Hall, obecnie prowadzi pertraktacje z uprowadzicielami, którzy zażądali wypłacenia im $5,000, obiecując w zamian obdarzyć Halla wolnością. Adwokat ten prosił policję o ustąpienia i nie prowadzenie dalszych badań.

Melvin H. Purvis, szef biura inwestygacyjnego przy Departamencie Sprawiedliwości otrzymał spis tych, których szef policji w Freeport, A. H. Wilkey, posądza o uprowadzenie Halla.

Pani Hall otrzymała ubiegłej soboty wieczorem list w jej mieszkaniu pnr. 613 Thomas ulica, w Forest Park, w którym uprowadziciele radzili jej pójść do hotelu śródmiejskiego, gdzie znalazła drugi list, w którym zbrodniarze kazali jej czewać na dalsze instrukcje.

Znalazł Się Nowy Świadek.

Franciszek Wiseman, farmer zamieszkały jedną milę na wschód od Chesterton, jest nowym świadkiem eksplozji w aeroplanie, która pozbawiła życia siedem osób w tem miasteczku. Spotkał on Henryka R. Corbetta, urzędnika asekuracyjnego, z pnr. 78 Abbottsford road w Winnetka, który przyjechał, aby zbadać sprawę na miejscu.

Myśląc, że Corbett jest inwestygatorem, Wiseman rzekł do niego: „Widziałem eksplozję aeroplanu, ale teraz dopiero mam okazję o tem powiedzieć inwestygatorowi." Opowiedział następnie co widział.

Agenci federalni prowadzą w dalszym ciągu śledztwo; przypuszczają, że gazy w przedziale dla pakunków spowodowały eksplozję.

Mistyfikacja oznacza: wprowadzenie kogo w błąd, wywiedzenie w pole, nadużycie łatwowierności w celu wyśmiania albo ośmieszenia.

SZUKANIE PRZYCZYNY TRAGEDJI.



Ogon i ster aeroplanu pasażerskiego linji United Air, który eksplodował i rozbił się blisko Chesterton, Ind., powodując śmierć 7 osób. Zbadanie szczątków aparatu podtrzymało podejrzenia, że tragedję spowodowała bomba umieszczona w tylnej części samolotu.



NOTATKI REPORTERA

Ciebień zmarł w polskim szpitalu.

Piotr Ciebień, lat 58, z pn. 1023 N. Hermitage ave., zmarł dzisiaj rychło nad ranem w szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu z ran, jakich doznał ubiegłej soboty wieczorem. — Na Ciebienia najechał automobil przy narożniku Augusta bulwaru i Paulina ul. Maszyną w chwili wypadku kierował William Seck, z pn. 226 N. Parkside ave.

* * *

Staruszka zmarła nagle.

Pani Katarzyna Kucera, lat 80, zmarła nagle i wczoraj znaleziono jej zwłoki w łóżku, w jej domu pn. 1070 N. Hermitage ave., w którym od dłuższego czasu sama zamieszkiwała.

* * *

Splądrowali dom Winklerów, gdy żona bawiła na pogrzebie.

Pani Georgette Winkler, — wdowa po Gus Winklerze, zamordowaynm gangsterze chicagoskim, wyjechała na jego pogrzeb do St. Louis, Mo. Korzystając z jej nieobecności rabusie włamali się do mieszkania Winklerów pn. 3300 Lake Shore drive i skradli futra wartości około $3,000.

* * *

Inwalidzi jadą na wystawę światową.

Inwalidzi ze szpitala rządowego Hines Memorial, także zwiedzą wystawę światową przed jej zamknięciem. Komitet z poczmistrzem Ernestem J. Kruetgenem na czele, obiecuje zaopiekować się nie mniej jak 500 inwalidami, których w automobilach przewiezie na teren wystawy światowej w sobotę, dnia 28 października. Na pokrycie kosztów tej przejażdżki dla inwalidów, komitet poczmistrza chicagoskiego urządza koncert w teatrze „Studebaker," w niedzielę, 22 października. Program odbędzie się pod kierownictwem Berty Ott.

* * *

Byli komendanci tworzą własny klub.

Klub Byłych Komendantów Amerykańskiego Legjonu organizują eks-komendanci posterunków i w tym celu odbyli wczoraj walne zebranie w hotelu Morrison. Jest około 2,000 weteranów w pow. Cook, którzy należeć mogą do nowego klubu, jak podaje Fred Zei, prezes. W skład zarządu Klubu Eks - Komendantów wchodzą także weterani: Walenty Ginter i Edward Wirtz, wice-prezesi; Edwin J. Krueger, sekretarz; Edward Clamage, kasjer; dr. Ludwik S. Goldstein, marszałek; Władysław J. Kelly, przewodniczący komitetu wykonawczego i Robert S. Artur, członek tegoż komitetu.

* * *

Senator LaFollette przyjedzie na zebranie dentystów.

W hotelu Stevens, jutro odbędzie się zebranie członków stowarzyszenia dentystów p. n. Chicago Dental Society, na którem główną mowę wygłosi senator z Wisconsinu, Robert M. LaFollette.

* * *

Legjon urządza bankiet na cześć gen. Parkera.

Przeszło 60 organizacyj weteranów, obywateli i patrjotów, bierze udział w bankiecie jaki Amerykański Legjon urządza na cześć majora - generała Franciszka Parkera, w hotelu Palmer House, w przyszłą środę, dnia 18 października. Komitet zapowiada, że nie mniej jak 1,000 osób weźmie udział w tym bankiecie. Będzie to ostatni pożegnalny bankiet przed odjazdem gen. Parkera na Filipiny.

* * *

Spodziewał się „ciężkiej zimy."

Józef Bandziera niósł wielkie pudło z zakładu pn. 13248 Brandon ave., gdy w drodze spotkał Jana Stoka i Stanisława Wiczeńskiego, którzy ciekawi, co też w tem pudle się znajduje, szli za nim. Bandziera powiedział im, że spodziewa się „ciężkiej zimy" i dlatego znosi sobie drzewo na opał. Ale nie podobało mu się to, że inni ludzie losem jego są zainteresowani i dlatego rzucił się na obu, Stoka i Wiczeńskiego, którzy pobili go i związali jak barana, a potem szukali policjanta. Znalazł się sierżant Jerry Corcoran; zobaczył go Bandziera i dalej w nogi, choć związane miał ręce. Corcoran jednak szybszy w biegu dogonił zbiega i aresztował. Teraz Bandziera nie będzie potrzebował myśleć o „ciężkiej zimie," którą zapewne spędzi za kratkami więzienia miejskiego.

* * *

Balter superintendentem parków zachodnich.

Nathan F. Balter, naczelny klerk w biurze prokuratora miejskiego, został zamianowany generalnym superintendentem parków miejskich na zachodniej stronie miasta, przez prezesa Hieronima Josepha.— Balter zamieszkuje pn. 2601 Iowa ul. Miejsce jego w biurze prokuratora zajmie teraz Ray Hynes, członek Demokratycznej Organizacji w 31-ej wardzie.

* * *

Obrabowali trzech gości w piwiarni Richtera.

Trzech młodych rabusiów weszło do piwiarni Emila Richtera, pn. 2100 Belmont ave. i obrabowało właściciela i trzech gości z $62 w gotówce i zegarka, o czem doniesiono policji.

* * *

Pani Smuczyńska, w Phoenix, ofiarą wypadku.

Pani Józefa Smuczyńska, lat 26, zamieszkała pn. 530 Francis ul., w wiosce Phoenix, Ill., skutkiem złamania się poręczy na werandzie, spadła z wysokości 18 stóp na chodnik i doznała pęknięcia czaszki, co też później było powodem jej śmierci.

* * *

Uciekli ze szpitala dla obłąkanych w Dunning.

Ze szpitala stanowego dla umysłowo chorych w Dunning, uciekło dwóch chicagowian, których teraz szukają władze. Zbiegami są Veron i William Rastis, „nieszkodliwi warjaci," jak ich opisują władze szpitalne.

* * *

Przywieźli spory zapas wina z Hiszpanji do Chicago.

Jeszcze trzy stany zatwierdzą odwołanie 18-ej poprawki „suchej," a będziemy w Chicago spijali najlepsze wino przywiezione z Hiszpanji, gdyż do składnicy rządowej przywieziono 2,500 galonów tego nektaru, którego importowaniem zajęła się spółka Blum & Co., z pn. 35 E. Wacker drive. Wino przywieziono z Jerze de la Frontera, w Hiszpanji. Spółka wyżej wspomniania zamówiła 25,000 galonów wina, spodziewając się, iż prohibicję niedługo licho weźmie.

* * *

Czy Iggy Varecha jest warjatem?

James „Iggy" Varecha, skazany na śmierć za zamordowanie Franciszka Jordana podczas rabunku, stanie przed ławą przysięgłych dnia 8 listopada, i ta zadecyduje czy Varecha jest warjatem, czy też udaje tylko warjata, aby ujść kary śmierci. Sędzia Benjamin P. Epstein odrzucił petycję, w której jego adwokat domaga się odesłania Varechy do szpitala dla umysłowo chorych kryminalistów w Dixon.

* * *

Wracając z wystawy padli ofiarami strasznego wypadku.

Benjamin Doston, lat 60, farmer z Centerville, Iowa, został zabity, a jego żona okaleczona, gdy z przyjaciółmi wracali z wystawy światowej w Chicago. Przy narożniku W. 159-ej ul. i S. Western ave., automobil, w którym Dostonowie jechali, kolidował z inną maszyną. Okaleczeni także w tym wypadku zostali: Edw. Reniko, lat 40, 3044 W. Pershing road; Franciszek Skoweński, lat 40, z Posen, Ill. i Stanisław Wiggams, lat 40, z pn. 4012 S. Campbell ave.

* * *

Wyratowali ich z palącej się łodzi na jeziorze.

Oddział straży nadbrzeżnej z Janem O. Andersonem na czele, wyratował od niechybnej śmierci pilota, Jana J. Manleya, Jakóba Turka, jr., 1241 S. 56-ta ave., w Cicero i pannę Doris Keane, z pn. 17 E. Goethe ul., z palącej się łodzi szybkobieżnej na jeziorze Michigan.

* * *

Sędzia Jarecki każe płacić zaległe podatki.

Sędzia powiatowy Jarecki, ostrzegł właścicieli hotelów i przejemców, aby zaległe podatki płacili, w przeciwnym razie grosi stosować się do nowego prawa Kernera-Skardy. Wymienieni są winni powiatowi i miastu razem około $15,000,000. Jeśli tak właściciele hotelów jak i obecni przejemcy nie zapłacą podatków, sędzia Jarecki obiecał w tym tygodniu zamianować przejemców sądu powiatowego. Poskutkowało to o tyle, że przejemcy hotelów Stevens i LaSalle obiecali dzisiaj zapłacić lwią część sumy $1,000,000, która stanowi zaległe podatki z lat 1928, 1929 i 1930.

* * *

Odpowiadać będą w sądzie za niedokładne obliczenie balotów.

Sędzia Erwin J. Hasten, kazał aresztować 30 osób, za niedokładne obliczenie balotów, czego dowody odnaleziono w przeliczaniu balotów w sprawie Samuela Hellera, kandydata na sędziego. Na mocy warantów podpisanych przez sędziego powiatowego Jareckiego, aresztanci stawieni byli przed sędziego Allena, w sądzie powiatowym, który wyznaczył dzień przesłuchów i kaucję w sumie $2,000. Byli to sędziowie i klercy wyborów: Władysław J. Ziober, z pn. 4943 So. Knox ave.; Franciszek J. Nies, 5035 S. Kolin ave.; Franciszek Kojraś, 4930 S. Kolin ave.; Stefan Banasiak, 5030 S. Tripp ave. i Jan Bosner, 4929 S. Kolin ave. Są to urzędnicy z 1-go precynktu w 13-ej wardzie.— Procesowane także będą urzędniczki: panna Fay Peluso, 1500 S. Kedvale ave.; panna Lillian Feingold, 1537 S. Tripp ave.; panna Rozalja Dolecka, 1510 S. Kedvale ave., oraz w tarapaty dostali się Franciszek E. Trail, 1505 S. Keeler ave. i T. Jilek, 4216 W. 16-ta ul. Urzędowali oni w dniu wyborów w 7-ym precynkcie, 23-ej wardy.

325,134 Osób Na Wystawie Światowej.

Drugi Rekordowy Dzień.

I znów pobito rekord na wystawie światowej, gdyż wczoraj 325,134 osób zapłaciło wstępne przy bramach. Pierwszym rekordowym dniem była niedziela, 8go października, kiedy wystawę zwiedziło 304,560 osób. Największą jednak liczbę gości na wystawie zanotowano dnia 3go września, kiedy to 367,004 bawiło na terenie wystawowym. Obliczono, że wczoraj po 20 do 25 tysięcy osób na godzinę przybywało na wystawę chicagoską. W ubiegłym tygodniu przeszło 600,000 osób oglądało cuda wystawy.

Ci, którzy jeszcze nie byli na wystawie niechaj pamiętają, że za 16 dni wystawa ta zostanie zamkniętą. Prawda, są tacy, którzy domagają się, aby wystawa otwarta była przynajmniej do dnia 11go listopada. Major Lenox R. Lohr, generalny zarządca powiada, że otrzymał przeszło 500 listów od tych, którzy radziby widzieć termin wystawy przedłużony do dnia wyżej podanego.

Nawet ci, którzy na wystawie robią szalony interes odbyli zebranie, na którem uradzili jednogłośnie, aby wystawa nadal pozostała otwarta. Zarządcy różnych kolei odbędą w tej sprawie narady w przyszłą środę, w celu zadecydowania czy obecne niskie ceny za przejazdy mają być nadal utrzymane, lub też zakończone dnia 31-go października.

20-miljonowym gościem wczoraj na wystawie była pani B. B. Barnes z Rockford, która o godzinie 12:30 w południe weszła przez bramę na 31ej ulicy. Była ona w towarzystwie swego męża, drukarza, oraz pp. O. Olsonów z Rockford i pp. Wolffów z pnr. 3046 No. Sawyer avenue, w Chicago.

Pani Barnes otrzymała złoty medal od zarządu wystawy, który później tak p. Barnes jak i jej gości podejmował w „Victor Vienna." Otrzymała także bilety na przejazd w aeroplanie do Minneapolis, Minn., od James N. Millsa, przedstawiciela chicagoskiego spółki „Travelaide." Obdarzono także wszystkich z panią Barnes przybyłych biletami bezpłatnemi.

Przeszczepienie tkanek ciała (skóry, nerwów, kości) na inne części ciała zwie się transplantacją.

"DON'T BUY NOW" WEEK IN EUROPE

